

WYTAŃCYLI GRAND PRIX!



Nie przeraziła ich konkurencja 65 zespołów z całej Polski. Podczas XV Ogólnopolskich Konfrontacji Zespołów Tanecznych wychowankowie Janusza Podkula z ZTL „Sanok” nie mieli sobie równych.

JAPONKA UCZY GRAĆ CHOPINA



Miho Kurihara, pianistka z Japonii uczy w sanockiej PSM gry na fortepianie. Boże, jaki ten świat mały!

„WIERA” ODZYSKAŁ TYTUŁ



Waldemar Wiszyński po raz trzeci Mistrzem Polski w karate! Po tytułach w kategoriach do 70 i 75 kg, popularny „Wiera” zdobył w Sieradzu złoto w wadze do 80 kg.

4

Nasz szpital, nasza troska

Mieszkańcy Ziemi Sanockiej jeszcze raz dali dowód swej troski, a nawet odpowiedzialności za szpital. Wyrazem tego były datki chętnie wrzucane do puszek wolontariuszy i często wypowiedane słowa uznania i aprobaty dla zmian, jakie w nim zachodzą.

Zebranych kilkadziesiąt tysięcy złotych nie rozwiąże wszystkich problemów szpitala, nie pozwoli stworzyć ludzkich warunków pobytu i leczenia pacjentom oddziałów: kardiologii i neurologii, ale powinno być czytelnym sygnałem, jak bardzo społeczeństwo tego oczekuje.

To właśnie miasto przed dwoma laty, gdy nie wypaliła Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, wyszło z inicjatywą zorganizowania własnej, lokalnej akcji na rzecz szpitala. Początkowo budziła nieufność, miała nawet swoich przeciwników, ale ich liczba, w miarę kolejnych edycji malała. Z pewnością duży wpływ na stosunek do niej miały olbrzymie zmiany, jakie w ostatnich latach zachodzą w sanockim szpitalu. Nowy oddział ratunkowy w 2007 roku, nowy oddział kardiologii inwazyjnej rok później, nowa sala intensywnej terapii kardiologicznej i nowa stacja dializ otwarta przed dwoma tygodniami, to prawdziwa rewolucja w sanockiej lecznicy. A w międzyczasie cena aparatury diagnostycznej: rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy, nowa karetka reanimacyjna, dużo nowoczesnej specjalistycznej aparatury, to wszystko sprawiło, że mierny, zaniedbany przez lata prowincjonalny szpital powoli zaczął zamieniać się w przyzwoitą lecznicę. I jeśli dziś mówimy, że sanoczanie solidaryzują się z akcją „Ziemia Sanocka dla szpitala”, to właśnie w tym należy szukać tego powodów.

Spodobała się też idea, żeby kweście towarzyszyły imprezy kulturalne i sportowe, aby akcja stała się radosnym świętem mieszkańców. Bale dla dzieci, popisy firmowych zespołów artystycznych SDK, loteria z cennymi nagrodami, turnieje sportowe, wreszcie występy znanych w kraju artystów, weszły do tradycyjnego menu akcji ZsS.

„Śląsk” w roli gwiazdy

Sanok kocha renomowane zespoły pieśni i tańca, toteż gdy tylko pojawiła się szansa gosz-

czenia słynnego ŚLĄSKA, odpowiedź była natychmiastowa: chcemy! Sobotni koncert pt. „W Europie ze Śląskiem” ściągnął do „Areny” blisko 3-tysięczną widownię. Zafascynowana opuszczała salę koncertową, będąc pod wielkim wrażeniem piękna, urody i kunsztu wykonawcze-

mi góralskimi i krakowiakiem. Cudowna choreografia, mistrzostwskie wykonanie. I długo nie-milknące brawa. Oczywiście nie mogło zabraknąć kosza z czerwonymi różami od publiczności, jako wyrazu wdzięczności i uznania za to wspa- niałe widowisko.



Twarzą akcji „Ziemia Sanocka dla szpitala” była młodzież. W samym Sanoku około 400 wolontariuszy ze szkół średnich i gimnazjów kwestowało na rzecz szpitala. Wśród nich Karolina i Darek (na zdjęciu), którym przyznajemy medal za uśmiech i wytrwałość. A do puszek wrzucali nie tylko seniorzy, czynili to także młodzież, co jest odkryciem tegorocznej akcji. Brawo!

Niedziela na Rynku

W Warszawie była „Niedziela na Głównym” (dworcu), w Sanoku jest niedziela na Rynku. Pięknym, dostojnym, królewskim. Ale zanim Rynek wypełnił się gwarem i muzyką, na ulicach miasta licznie pojawiły się grupy wolontariuszy. Karolina Wojtanowska (I LO) z Darkiem Pileckim (z II Ogólniaka) opanowali strategiczne miejsce, gdzie deptak 3 Maja łączy się z Rynkiem. I to był świetny wybór. – Tu ruch jest największy i takim pozostanie do samego końca imprezy. Ludzie chętnie wrzucają pieniądze do puszek, a tych, którzy nie zatrzymują się przy nas, sami zaczepiamy i zachęcamy do wsparcia akcji. Zazwyczaj skutkuje – tłumaczy.

Dokończenie na str. 7

Absolutorium przy dwóch głosach sprzeciwu

Jak dobrze, to też źle

Radni miejscy udzielili absolutorium burmistrzowi Sanoka Wojciechowi Blecharczykowi za rok 2008. Dobre wyniki z wykonania budżetu i pozytywna opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej nie przekonały wszystkich. Przeciwno udzieleniu absolutorium głosowało 2 radnych, 6 wstrzymało się od głosu. Pozytywne głosy dwunastki przesądziły jednak sprawę.

Dochody wykonano w 101,94 proc., wydatki w 97,22 proc. Wydatki majątkowe przekroczyły kwotę 21,6 mln zł, osiągając wskaźnik 24,4 proc. – Jest to więcej o ponad 4 procent niż w 2007 roku i o 7 procent więcej niż wynosi średnia gmin miejskich – mówi burmistrz W. Blecharczyk. Łączna kwota długu wyniosła 20,0 mln zł, co stanowi 22,83 proc. wykonanych dochodów, przy dopuszczalnym wskaźniku zadłużenia 60 proc. To dowód, że władze prowadzą bezpieczną politykę finansową.

W ciągu 2008 roku wydatkowano na sieci wodociągowe i kanalizacyjne kwotę 1,2 mln zł, na drogi 7 mln zł, na budownictwo mieszkaniowe socjalne 1,1 mln zł, na naprawę budynków 1,9 mln zł. – To był dobry rok dla miasta. Potrafiliśmy skutecznie gromadzić dochody i mądrze wydawać pieniądze. Uzyskaliśmy korzystne wyniki ekonomiczne, mimo iż koniec roku 2008 przyniósł pierwsze symptomy kryzysu gospodarczego. To świadczy o dobrym stanie finansów – mówi Wojciech Blecharczyk.

Sprawozdanie burmistrza z wykonania budżetu miasta za 2008 rok pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie.

Komisja rewizyjna z dystansem

Gorszą ocenę wystawiła burmistrzowi komisja rewizyjna Rady Miasta, tocząc w swoim gronie spór, czy w ogóle wystąpić z wnioskiem o udzielenie absolutorium, czy też być za nieudzieleniem. Zebrawszy się 8 kwietnia w składzie 4-osobowym, głosowanie zakończyła remisem 2-2, jednakże wtedy stawiał się na posiedzeniu piąty członek komisji. Przewodniczący zarządził wówczas reasumpcję głosowania i wówczas stosunkiem głosów 3-2 zwyciężyła opcja udzielenia absolutorium.

Informując o tym, przewodniczący Wojciech Pruchnicki miał obiekcje, czy postąpił zgodnie z prawem, decydując się na reasumpcję głosowania. Nie był w tym odosobniony. Radny Tomasz Chomiszcak, występując w imieniu członków klubu „Razem” i dwóch pań radnych niestowarzyszonych, złożył oświadczenie, iż nie będąc przekonany, czy zarządzając ponowne głosowanie, przewodniczący komisji rewizyjnej nie złamał prawa, osoby te wstrzymują się od udzielenia absolutorium burmistrzowi.

Dokończenie na str. 3

STUDIO ŚWIATŁA
WSZYSTKO JASNE JUŻ...

2 Maja sobota
Przynieś tradycyjną żarówkę
Dostaniesz świetlówkę kompaktową *

Sanok, Lipińskiego 73, tel. 13 4642222

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Starostwo powiatowe za opieszałość i niczym nieuzasadnioną zwłokę w prowadzeniu remontu ulicy Sienkiewicza. Jest jawnym skandalem, aby od przeszło dwóch tygodni ulica w centrum miasta oczekiwała na remont z powodu braku dokumentacji (jakiej?) i przetargu na wykonawstwo. A co robiliście w zimie? Spali zimowym snem? Jest rzeczą karygodną, aby dopuścić do tego, żeby remont tak niewralgicznej ulicy świadomie zaplanować na okres największego ruchu ulicznego przypadającego na czas wakacji. Skarżycie się mości panowie, że współpraca w dziedzinie drogownictwa nie układa się Wam z miastem dobrze. Sądząc po doświadczeniach z Białą Górą i ul. Sienkiewicza, nie ma prawa się układać, jako że do tańca trzeba dwojga... Mieszkańcy Sanoka oczekują na konkretne wytłumaczenie się, z jakich powodów cały kwiecień został na ul. Sienkiewicza zmarnowany, kto ponosi za to odpowiedzialność i jak został ukarany. Żarty się skończyły. Dziś nadszedł czas, kiedy trzeba się przed społeczeństwem rozliczać. A więc: kawa na ławę!

CHWALIMY: Władze miasta, kierownictwo Fundacji Zdrowie dla Szpitala, SP ZOZ oraz Szkołę Języków Obcych 4A za zagranie „pierwszych skrzypiec” przy organizacji akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. To nie było łatwe zadanie i trzeba było naprawdę dużo samozaparcia, aby uporać się z materią. Wielkim wysiłkiem tych podmiotów i wielu innych, które w mniejszym stopniu zaangażowały się w to dzieło, zrobiono świetną imprezę, której przyświecał szczytny cel: wesprzeć szpital, pokazać, jak bardzo społeczeństwu miasta i powiatu zależy, aby to była lecznica na medal, lecząca w bardzo dobrych warunkach i na najwyższym poziomie. Było „po sanocku”, a więc z sercem, polotem i ambicjami. Jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy Wam w tym pomóc.

Namierzyli kłusowników

Trzej mieszkańcy powiatu sanockiego przed sądem odpowiedzialnością za nielegalny połów ryb w Oslawie. Zatrzymali ich na gorącym uczynku sanoccy policjanci współpracujący ze strażnikami Społecznej Straży Rybackiej.

W sobotę (25 bm.) około godz. 12 strażnicy zauważyli w Tarnawie Dolnej trzech mężczyzn łowiących ryby w Oslawie. Obserwując ich, nabrali podejrzeń, iż połów ma charakter nielegalny. Powiadomili o tym policję. Przybyli na miejsce funkcjonariusze na gorącym uczynku zatrzymali sprawców. Okazali się nimi mieszkańcy powiatu sanockiego – 18-latek i dwaj jego starsi kompani w wieku 29 lat. Całą trójkę zatrzymano do wyjaśnienia. Policjanci zabezpieczyli także 13 skłusowanych ryb oraz sieć rybacką.

Podziel się z drugim (21)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenia i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór tej rzeczy. Są to:

- wózek dziecięcy (głęboki i spacerówka) – tel. 606 628 659
- alba komunijna dla chłopca (krótka, wzrost 122. – tel. (013) 46 41 944 (po 16)

A my zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Kochani, wiosna! Ta rubryka powinna puchnąć od zgłoszeń! Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Podzielcie się z drugim!



Maturalna kwadratura koła?

We wtorek w Sanoku złożył wizytę prof. Zbigniew Marciniak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Spotkał się z nauczycielami i uczniami szkół średnich z województwa podkarpackiego.



Ludzi trzeba zachęcać do tego, żeby się uczyli, ale po drodze należy ustalać pewne progi, które trzeba przekroczyć – powiedział prof. Z. Marciniak.

Był on gościem konferencji pt. „Matematyka nie jest taka trudna” przygotowanej przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. W jej trakcie przekonywał o konieczności wprowadzenia zmian w polskim szkolnictwie, a także uspokajał i przekonywał przyszłych maturzystów do obowiązkowego egzaminu z mate-

matyki w roku 2010. – Matematyka uczy argumentacji i logicznego rozumowania, myślenia strategicznego i modelowania, tzn. stosowania wiedzy teoretycznej w praktyce i odwrotnie. – Nauka tego przedmiotu powinna wzbudzać ciekawość i stymulować samodzielne myślenie, np. poprzez ekspery-

menty matematyczne – mówił.

Szczegóły matury z matematyki przedstawił uczniom Waldemar Rożek, członek Centralnego Zespołu Ekspertów Matematyki przy MEN. Zaznaczył, że zakres wymagań egzaminacyjnych jest od dawna znany. – Przypomnę tylko, że największą zmianą będzie usunięcie całego działu analizy matematycznej, znacznie uproszczone zostały także zagadnienia trygonometryczne. Moim zdaniem, łatwo będzie przekroczyć próg zdawalności, trudniej za to będzie uzyskać maksimum – powiedział.

Arkusze z matematyki będzie składał się z trzech części – zadań zamkniętych oraz krótkich i dłuższych zadań otwartych. Punktacja nie ulegnie zmianie, do zdobycia dalej będzie 50 punktów. W. Rożek zachęca, aby zainteresowani zajrzeli do Internetu, mogą dowiedzieć się wszystkiego z informatorów maturalnych, które dostępne są na stronach Centralnej i Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych. Uczniowie znajdują tam dwa przykładowe arkusze z matematyki, takie same jak te, które będą obowiązywały w 2010 roku. **Fabian Miskiel**

Wyniki wykorzystamy w praktyce

– mówi Maciej Drwięga, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, koordynator projektu badawczego pn. „Wieloaspektowa diagnoza zjawiska narkomanii w mieście średniej wielkości na przykładzie Sanoka”.

*** Jak to się stało, że właśnie wy realizujecie tego typu projekt?**

– Rzeczywiście, jesteśmy chyba jedyną tego typu poradnią w Polsce – a już z pewnością na Podkarpaciu – która zgłosiła się do konkursu Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii w Warszawie. Wynika to z faktu, że problematyką narkotykową zajmujemy się w większym stopniu niż inne poradnie. Projekt rozpoczęliśmy w październiku ubiegłego roku, realizacja przewidziana jest do końca bieżącego.

*** Co już udało się zrobić?**

– Najpierw przeprowadziliśmy badania szkolne na dużej „próbce”, liczącej ponad tysiąc uczniów. Było to w sumie 47 klas – szóste z podstawówek oraz wszystkie poziomy gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Przez trzy miesiące dostępna była też ankieta internetowa na portalu esanok.pl, którą wypełniło ponad 400 osób. To niezły wynik. Oczywiście wszystkie badania są anonimowe.

*** Kiedy przechodzicie do trzeciego typu badań?**



– Po długim weekendzie. Będą to badania dotyczące ludzi w przedziale wiekowym 20-70 lat. Za zgodą Urzędu Miasta wylosowaliśmy 500 osób, które poprosimy o wzięcie udziału w ankiecie. Za waszym pośrednictwem chcę do nich gorąco zaapelować, by zgodziły się na badanie; by naszych ankietów nie traktować jak przysłowiowych domokrążców, odmawiając im dla zasady. Wypełnienie ankiety nie powinno trwać dłużej niż pół godziny.

*** Czego dotyczyć będzie ten etap?**

– Ma odpowiedzieć na pytanie, jak postrzegamy problem narkomanii w naszym mieście? Czy jest on dla nas istotny? Jeżeli tak, to w jakim stopniu? Chodzi o kompleksową analizę zjawiska. Na ten etap projektu planujemy trzy miesiące, choć może uda się skończyć jeszcze przed wakacjami. Wiele zależy od tego, jak chętnie ankietowane osoby będą z nami współpracować. Bo im więcej osób odmówi, tym więcej będziemy musieli dołosować. Chcemy przebadать 500 osób, żeby „próbka” rzeczywiście była reprezentatywna. Raz jeszcze podkreślę, że następnie wszystkie zebrane informacje będą analizowane anonimowo.

*** Co stanie się z wynikami badań?**

– Oczywiście prześlemy je do Warszawy, ale zostaną też w Sanoku. Wierzę, że będzie można wykorzystać je w praktyce. Głównie w pracy z dziećmi i młodzieżą, ale służyć będą także dorosłym – zarówno decydentom, jak i zwykłym mieszkańcom.

Rozmawiał **Bartosz Błażewicz**

Nie przyznaje się do zabójstwa

Prokuratura Rejonowa w Sanoku prowadzi intensywne czynności śledcze zmierzające do wyjaśnienia okoliczności zabójstwa 44-letniej Marii R. Podejrzany o śmiertelne pobicie kobiety 27-letni Piotr R., któremu grozi kara od 15 lat pozbawienia wolności dożywocia, nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów.

Przypomnijmy, że ciało denatki znaleziono w zajmowanym przez nią mieszkaniu przy ulicy Franciszkańskiej tuż po świętach wielkanocnych. Przeprowadzona sekcja zwłok potwierdziła wstępne ustalenia – kobieta została

dotkliwie pobita i skopana, miała obrażenia wewnętrzne i połamane żebra. Niebawem zatrzymano bliskiego znajomego ofiary 27-letniego Piotra R., któremu postawiono zarzut zabójstwa. Decyzją sądu mężczyzna został

aresztowany tymczasowo na trzy miesiące.

Prokuratura dla dobra śledztwa nie udziela żadnych konkretnych informacji. – Prowadzimy rutynowe czynności śledcze. Przesłuchujemy świadków, zlecamy szczegółowe badania, analizujemy zebrany na miejscu materiał dowodowy. Nic więcej powiedzieć nie mogę – stwierdza prowadząca śledztwo prokurator Aneta Hładki.

/K/

Z POLICJI...

Sanok

* Policja poszukuje wandala, który w nocy z 21 na 22 bm. porysował maskę seata zaparkowanego przy ul. Prugara-Ketlinga. Poszkodowany oszacował straty na 100 zł.

* Chwilowa nieuwaga kosztowała 25-letniego mężczyznę utratę torby z dokumentami i innymi artykułami o łącznej wartości 200 zł. Do kradzieży doszło 25 bm. na parkingu przy ul. Traugutta.

* W sobotę (25 bm.) na ul. Kicury doszło do wypadku drogowego. O godz. 0.15 mieszkańcy zawiadomili, że volkswagen golf uderzył w przydrożne drzewo. Przybyli na miejsce policjanci nie zastali nikogo w pojeździe. Ustallili dane i przesłuchali 23-letniego mężczyznę, który przyznał się do kierowania autem. Przesłuchiwany był trzeźwy. W wypadku uczestniczyła również 17-letnia pasażerka, która doznała obrażeń i trafiła do szpitala. Kierujący nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego zbiegł wraz z pasażerką z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb ratowniczych. Przed sądem odpowie za ucieczkę i spowodowanie wypadku. * Należący do 44-letniego mieszkańca Sanoka telefon komórkowy Nokia o wartości 600 zł padł łupem złodzieja, który 26 bm. grasował na pl. św. Michała.

Besko

* Policja wyjaśnia okoliczności pożaru, który wybuchł 22 bm. na posesji przy ul. Południowej. Ogień strawił drewnianą konstrukcję budynku, znajdujące się w nim sprzęty gospodarstwa domowego oraz urządzenia rolnicze. Ogólną wartość strat oszacowano na 30 tys. zł. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pożar powstał w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej.

Gmina Bukowsko

* 47-letni mieszkaniec gminy zawiadomił, iż z zaparkowanego w kompleksie lasów w Karlikowie ciągnika leśnego nieznany sprawca ukradł alternator, rozrusznik oraz sześć łańcuchów zrywkowych. Prawdopodobnie ten sam złodziej przywłaszczył sobie bańki z 5 litrami oleju silnikowego oraz cztery pasy zabezpieczające ładunek stojącego w pobliżu stara. Kradzieży dokonano między 25 a 27 bm. Łączna wartość strat wyniosła 1500 zł.

Gmina Tyrawa Wołoska

* Z nieustalonych przyczyn doszło (25 bm.) do pożaru budynku gospodarczego należącego do mieszkańca Siemuszowej. Spaleniu uległ dach oraz narzędzia o łącznej wartości ok. 16 tys. zł.

Gmina Zarszyn

* Policja wszczęła postępowanie w sprawie włamania do pomieszczenia gospodarczego w Pileni, skąd między 22 a 24 bm. skradziono piłę spalinową o wartości 700 zł.

KIEROWCY NA PROMILACH

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono czterech nietrzeźwych kierowców. Rekrordzistą okazał się zatrzymany w Dobrej 49-letni rowerzysta Boleśław B. z powiatu brzozowskiego, u którego stwierdzono 1,911 promila alkoholu. Poza nim w ręce policji wpadli: w Zboiskach – 61-letni Władysław S., sądowy zakaz kierowania pojazdami, ciągnik Ursus (0,714); w Lisznej – 57-letni Kazimierz J., motorower (0,714); na ul. Przemyskiej – 31-letni Jacek R., rower (0,945).

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Absolutorium przy dwóch głosach sprzeciwu

Jak dobrze, to też źle

Dokończenie ze str. 1

Wątpliwe zarzuty

Jakie zastrzeżenia miała część członków komisji rewizyjnej, będąca przeciw absolutorium? Otóż zarzuciła burmistrzowi niewykonanie trzech zadań: sporządzenia dokumentacji modernizacji placu św. Michała oraz budowy garażu wielopoziomowego „Okęcie”, a także projektu budowy drogi południowej śródmiejskiej.

Poproszony o wyjaśnienie tych zaniedbań zastępca burmistrza Stanisław Czernek stwierdził: – Jeżeli nie było chętnych zespołów do wykonania projektu drogi śródmiejskiej, trzeba było termin przesunąć na 2009 rok. W przypadku placu św. Michała był chętny, jednakże pracę swą wycenił na 400 tys. zł, podczas gdy w budżecie mieliśmy na ten cel 175 tysięcy. Czy mieliśmy złamać dyscyplinę budżetową? W przypadku „Okęcia” musieliśmy zetażować wykonanie dokumentacji i projekt zakończono w 2009 roku, wystawiając fakturę. W ani jednym przypadku nie popełniliśmy żadnego błędu, szkoda, że prawda ta nie dotarła do niektórych członków komisji rewizyjnej. W roku 2008 zrealizowali-

śmy 57 inwestycji, opracowaliśmy 27 dokumentacji, więc naprawdę jest się czym pochwalić. Stąd przykrym jest, że znaleźli się radni głosujący przeciw absolutorium – skomentował S. Czernek.



Wojciech Pruchnicki był jednym z dwóch radnych, którzy głosowali przeciwko udzieleniu absolutorium burmistrzowi.

Od budżetu ważniejsza komisja rewizyjna

W dyskusji znacznie więcej miejsca poświęcono komisji rewizyjnej, niż ocenie realizacji budżetu. – Błędy w pracy komisji

rewizyjnej wynikają z 6-osobowego jej składu. Poza tym nie może być tak, że połowę składu stanowią radni PiS, a nie ma w niej w ogóle przedstawicieli niektórych klubów – mówił wprost członek komisji Adam Ryniak (Stow. Ruch

O budżecie, czyli na temat, mówił jedynie Piotr Lewandowski (SLD), stwierdzając, że jego klub bardzo pozytywnie ocenia realizację budżetu w 2008 roku. – Szczególne gratulacje za realizację dochodów budżetowych. To wielka sprawa. Co do przesunięcia dwóch zadań na ten rok, to jedno jest pewne: miasto na tym nie ucierpi. A może i zyska, gdyż nabór na te projekty nastąpi właśnie w tym roku – zapewnił.

Ośmiu nieprzekonanych

Stałych bywalców sesji głosowanie nie zaskoczyło. Za udzieleniem absolutorium głosowało 12 radnych, 2 było przeciw (Wojciech Pruchnicki i Andrzej Chrobak), 6 się wstrzymało (Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczak, Ryszard Karaczkowski, Janina Sadowska i Maria Skoczyska).

– Może jestem trochę zdziwiony stanowiskiem grupy radnych, którzy nie byli za udzieleniem mi absolutorium, chociaż po przemówieniu powiem, że nie powinienem się dziwić. Zazdrościcie, że jakoś sobie radzimy, że zmieniamy Sanok, że idziemy do przodu. I zapewniam, że tę strategię będziemy kontynuować i nie zamierzamy się z niczego wycofywać. Wszystkim, którzy mi w tym pomagają, dziękuję za współpracę – oświadczył W. Blecharczyk w swym wystąpieniu podsumowującym obrady sesji.

Marian Struś

Remontowa niemoc, czyli (u)rok wertepów

Remont ulicy Sienkiewicza, która w górnym odcinku przypomina bardziej poligon wojskowy niż miejski trakt, jawi się niczym koszmarny szalony drogowiec. Realizowana wspólnie przez powiat i miasto inwestycja idzie jak po grudzie. A właściwie nie idzie, tylko stoi.

Kierowcy klną w żywy kamień, zmuszeni do testowania wytrzymałości opon i podwozi swoich samochodów, piesi ztorzezać na wszelkie obecne tumany kurzu i zdarte podeszwy, a urzędnicy powiatowi bezzadanie rozkładają ręce. Remont „stoi”, bo nie ma wykonawcy, wykonawcy nie ma, bo nie ogłoszono przetargu, a przetargu nie ogłoszono, bo nie ma zatwierdzonego projektu, który dopiero powstaje. I kółko się zamyka.

Miasto tym razem wywiązało się z dżentelmeńskiej umowy. Planowane do połowy kwietnia prace przy sieci wodociągowej i burzówce zakończono dwa tygodnie wcześniej. Praktycznie więc od kwietnia powiat mógł przystąpić do kontynuacji robót leżących w jego gestii. Nie zrobił tego przez miesiąc

i nie zrobi przez kolejny, który zajmie procedura przetargowa. Dlaczego przetargu nie ogłoszono wcześniej, choćby w marcu? Wicestarosta Andrzej Radwański tłumaczy to obowiązkiem sporządzenia projektu, który uzależniony był od ekspertyzy w sprawie schodów przy budynku policji oraz koniecznością dotrzymania pewnych procedur. Znaczący przedmiot twierdzą jednak co innego. Projekt i ekspertyzę można było wykonać wcześniej, niezależnie od stopnia zaawansowania prac pod ziemią. Problem w tym, że koncepcja kilkakrotnie była zmieniana, a radosna twórczość pomysłodawców rosła odwrotnie proporcjonalnie do tempa prac. Rozważano trzy pasy ruchu z dodatkowym prawoskrętem w ul. Kościuszki, przesunięcie chodnika, a nawet budowę

estakady przy budynku US. Wszystko okazało się mrzonką, technicznie niewykonalną. To oraz pierwszeństwo w realizacji tzw. schetyńówek przystopowało prace nad projektem, o czym szczerze mówi projektant Wojciech Radwański.

Temat irytuje tym bardziej, że inwestycja została wpisana do budżetu powiatu, który uchwalono jeszcze w grudniu. – Jesteśmy jednym z niewielu samorządów, którym rokrocznie udaje się uchwalać budżet pod koniec roku. Robimy to po to, aby przez pierwsze miesiące roku można było przygotować dokumentację zadań inwestycyjnych, których jesteśmy pewni, ogłosić przetargi i od maja przystąpić do realizacji inwestycji. Wielokrotnie apelowałem o wcześniejsze przygotowanie dokumentacji. Odpowiedź była taka, że musimy poczekać na zakończenie prac prowadzonych przez miasto. Mnie to nie przekonuje. Uważam, że prace te należało prowadzić równolegle. A tak miasto

prace zakończyło, a powiat – nieprzygotowany. I jest jak jest. Jako mieszkańca strasznie mnie to denerwuje. Zamiast cieszyć się na majowy weekend nową drogą, będziemy się z nią męczyć przez całe lato. Szczepie mówiąc, nie wyobrażam sobie, aby remont Sienkiewicza trwał do października – mówi Waldemar Szybiak, przewodniczący rady powiatu.

Na co możemy liczyć? Projektant zapewnia, że projekt gotowy będzie do tygodnia. Potem starostwo ogłosi przetarg, którego przeprowadzenie potrwa miesiąc. Wykonawca najwcześniej wejdzie w teren w czerwcu. Wymiana podbudowy drogi, położenie nowej nawierzchni i ułożenie chodników powinno zamknąć się w ciągu 2 miesięcy. Jakby nie patrzeć – na odnowioną ulicę Sienkiewicza nie mamy co liczyć wcześniej niż pod koniec lata. To wersja optymistyczna. O pesymistycznej lepiej nie myśleć...

/joko/

Powiatowo-Miejskie Obchody Święta Konstytucji w Sanoku

Niedziela: godz. 11 – Uroczysta Msza Święta w Kościele pw. Przemienienia Pańskiego z udziałem

- przedstawicieli władz powiatowych i miejskich,
- pocztów honorowych i sztandarowych,
- Chóru pod dyktando Antoniego Wojewody i Zespołu Smyczkowego „Con Amore”,
- Orkiestry Dętej SZGNIg,
- oddziałów reprezentacyjnych: kombatanów, Policji, Straży Pożarnej, Związku Harcerstwa Polskiego Hufca Ziemi Sanockiej. Po mszy: – Złożenie wspólnego wieńca przez władze samorządowe powiatu i miasta pod Krzyżem Pamięci,
- przejście pod pomnik Tadeusza Kościuszki:

koncert w wykonaniu Chóru pod dyktando Antoniego Wojewody i Zespołu Smyczkowego „Con Amore” przemówienie starosty sanockiego, złożenie wieńców i wiązanek kwiatów pod pomnikiem.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI HYMNEM NARODOWYM w wykonaniu Orkiestry Dętej SZGNIg

UROCZYSTOŚCI TOWARZYSZĄCE

– **30.04.-2.05.2009 r.** – Dolina Koni Łukowe – 3 Bieszczadzki Długodystansowy Rajd Konny

– **1.05.2009 r. godz. 9.** – IV Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej Kadetek o Puchar Ziemi Sanockiej im. Leszka Pogorzała – Gimnazjum nr 4 w Sanoku

– **1.05.2009 r. godz. 18** – SDK – film „Generał Nil” (cena biletu 12 zł)

– **2.05.2007 r. godz. 17** – aula Sanockiego Domu Kultury – wstęp wolny

- Koncert Majowy – występują:

- Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”
- Zespół Wokalny „Cantabile”

- Chór pod dyktando Antoniego Wojewody

godzina 20. SDK – film „Generał Nil” (cena biletu 12 zł)

– **3.05.2007 r. godz. 18** – SDK – film „Generał Nil” (cena biletu 12 zł)

– **4.05.2007 r. godz. 17** – aula Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku – wstęp wolny Koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu słuchaczy i wykładowców Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Wandy Kossakowej w Sanoku

– **9 .05.2007 r. godz. 10** – Komańcza – „Cała Polska biega z nami” zgłoszenia GOK Komańcza

– **10.05.2007 r. godz. 19** – Kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku – Koncert Papieski „Nie lękajcie się”

Serdecznie zapraszamy

Samobójstwo w Internecie – śledztwo umorzone

Prokuratura Rejonowa w Sanoku umorzyła śledztwo w sprawie śmierci 27-letniego Marcina H. z Zagórza, która wstrząsnęła opinią publiczną. Mężczyzna popełnił samobójstwo na oczach internautów.

Do tragedii doszło w nocy z 25 na 26 stycznia. Marcin H. zwany „Pińciem” za pomocą wideocztu portalu interia.pl upublicznił swoje samobójstwo. Najpierw zadał internautom pytanie: „Czy ktoś chce zobaczyć, jak się wieszam?”, po czym powiesił się we własnym pokoju. Transmitowała to komputerowa kamera. Obserwująca ten dramatyczny spektakl 21-letnia mieszkanka Budziwoja zawiadomiła policję. Zanim jednak ustalono dane

i adres desperata, na pomoc było już za późno.

Prowadzone w tej sprawie przez Prokuraturę Rejonową śledztwo wykłuczyło, by do śmierci zagórzanina przyczynił się ktośkolwiek inny poza nim samym. – Nie stwierdziliśmy, by do tego zdarzenia doszło w wyniku przestępstwa. Nikt nie podlegał mężczyźnie do targnięcia się na życie – mówi prokurator Wiesław Kłaczak. Ustalenia te dały podstawę do umorzenia śledztwa.

/k/

Sanepid przestrzega

Uważajcie na zatrucia pokarmowe!

W związku ze zbliżającym się sezonem przyjęć komunijnych Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Sanoku przestrzega przed niebezpieczeństwem zatruc pokarmowych i apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności przy przygotowywaniu potraw.

– Okres wiosenny, w którym odbywają się przyjęcia z okazji Pierwszych Komunii Świętych to czas wzmożonych zachorowań na zatrucia pokarmowe. Corocznie w tym okresie rejestrujemy zwiększoną liczbę zachorowań, które wiążą się z przyjęciami komunijnymi organizowanymi przez rodziców dzieci. Zatrucia pokarmowe to zachorowania o ostrym przebiegu, występujące po spożyciu żywności zanieczyszczonej drobnoustrojami chorobotwórczymi. Zachorowania te powodują określone straty zdrowotne, moralne oraz materialne. Aby uniknąć wymienionych zdarzeń i ob-

ciążer, należy bezwzględnie: do produkcji potraw używać surowców świeżych, z wiarygodnych źródeł pochodzenia, zrezygnować z produkcji majonezów i mas do ciast na bazie surowych jajek, zapewnić warunki chłodnicze do przechowywania potraw, przestrzegać higieny osobistej przy produkcji posiłków – podkreśla lek. med. Stanisław Kwolek.

Przyłączamy się do tego apelu, wierząc, iż wszyscy organizatorzy przyjęć komunijnych wezmą go sobie do serca. Lepiej odmuchać na zimne niż narażać siebie i swych gości na niebezpieczne zatrucia! */joko/*

Kto nie bał się ortografii?

Blisko 40 osób wzięło udział w siódmym konkursie „Sanocki Mistrz Ortografii”, zorganizowanym przez ZS nr 1 w Sanoku.

Dyktando nie było łatwe, uczestnicy zmagali się z niezwykle trudnym, pełnym pułapek ortograficznych tekstem. W tym roku największą kłopotów przysporzyły piszącym wyrazy pisane łącznie i rozdzielnie. Najlepszą znajomością zawitych zasad poprawnej pisowni wykazała się Paulina Walus, uczennica pierwszej klasy II LO. Laureatka mogąca się już cieszyć tytułem „Sanockiego Mistrza Ortografii”, popełniła tylko pięć błędów ortograficznych, rekordziści mieli ich ponad trzydzieści. – Jestem zaskoczona, że wygrałam. Nie skupiałam się na regułach, bardzo dużo czytam i wiele zapamiętuję wzrokowo – mówi.

Oceniający prace zgodnie zwrócili uwagę na to, że czytanie jest wypierane przez telewizję i Internet, a osoby dbające o czystość języka z pewnością zasługują na szacunek. – Ortografia jest elemen-



– **Takie konkursy to bardzo dobra rzecz, można się dokształcić i pogłębić swoją wiedzę – mówi laureatka.**

tem kultury osobistej, wykształcenia i dziedzictwa narodowego – powiedziała uczestnikom Czesława Marcinkowska, wicedyrektor ZS nr 1.

W sumie w siedmiu edycjach konkursu z karkołomnymi tekstami zmagало się już ponad 300 osób.

Fabian Miszkiewicz

Święto za świętem

Nastał czas wielu świąt państwowych, a tym samym czas uroczystości. Zachęcamy Państwa do uczestnictwa w nich.

Już w czwartek, a więc dziś, o godz. 10 Rynek opanują maluchy z sanockich przedszkoli. Zaprezentują mieszkańcom program artystyczny zatytułowany „Przed-szkolaki z białoczerwona”. Przygotowany on został przez przedszkola w ramach zajęć poświęconych wychowaniu patriotycznemu. To koniecznie trzeba zobaczyć.

2 maja (sobota) obchodzić będziemy Święto Flagi. O godz. 10 w Rynku, przy dźwiękach hymnów Polski i Europy podniesiemy flagi na maszt, a okolicznościowe wystąpienie wygłosi burmistrz miasta Wojciech Blecharczyk. Zapraszamy Państwa na tę uroczystość. *emes*

Pokonali cały kraj!

Nie przestraszyła ich ani męcząca 5-godzinna podróż, ani rywalizacja 65 zespołów z całej Polski. Pojechali, zatańczyli i... wygrali! Tancerze ZTL Sanok odnieśli nie lada sukces, zdobywając Grand Prix XV Ogólnopolskich Konfrontacji Zespołów Tanecznych w Małogoszczu.

Małogoszcz to nie-wielka miejscowość pod Kielcami, która co roku na wiosnę staje się stolicą tańca. Organizowany w sali widowiskowo-sportowej miejscowego Zespołu Szkół Ogólnokształcących festiwal dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych – pod patronatem marszałka województwa świętokrzyskiego – słynie nie tylko z wysokiego poziomu, ale i sporej renowy. Z całego kraju ściągają nań dziesiątki grup, zespołów i formacji specjalizujących się w tańcu towarzyskim, współczesnym, dyskotekowym i ludowym. Ich przyjazd staje się radosnym świętem dla mieszkańców, którzy fe-tują gości nie tylko w czasie koncertów, ale i uroczystego przemarszu ulicami miasta.

Podczas tegorocznej, jubileuszowej edycji festiwalu w konkursowych szrankach stanęło 65 zespołów i 1500 wykonawców z najdalszych zakątków Polski – m.in. Krakowa, Zabrza, Myśłowic, Kłodawy, Gorzyc, Tarnowa, Kielc, Piotrkowa Trybunalskiego, Radomia, Sanoka, Łąncuta, Augustowa. – Ze względu na wymogi regulaminowe, określające czas prezentacji do 10 minut, po raz kolejny zdecydowaliśmy się pokazać krakowiaka, który trwa nieco ponad 8 minut. Pozostałe nasze tańce są albo znacznie krótsze, albo dłuższe. Nie chciałem ryzykować przekroczenia limitu czasu, bo organizatorzy takich przeglądów bywają bardzo

rygorystyczni i jeśli występ trwa zbyt długo, potrafią go nawet przerwać – wyjaśnia kierujący zespołem Janusz Podkul.

Widowiskowy krakowiak na szesnaście par, który już niejednemu raz święcił triumfy na konkursach i tym razem okazał się strzałem w dziesiątkę. Wyjątkowo piękna choreografia w połączeniu z bogactwem strojów i profesjonalizmem tancerzy zachwycała i jurorów, i publiczność. Sanoczanie pozytywnie wyróżniali się na tle innych, mających w większości dyskotekowy charakter prezentacji. Mimo to nie spodziewali się ogromnego sukcesu, jaki stał się ich udziałem. – Obawiałem się trochę o werdykt, gdyż wszystkie

zespoły wrzucono do jednego worka, bez podziału na kategorie. W dodatku w jury zasiadali specjaliści od tańca towarzyskiego i współczesnego, „ludowców” nie było w ogóle... Kiedy jednak przed ogłoszeniem wyników poproszono nas o ponowny występ, domyśliłem się, że coś pewnie dostaniemy. Spodziewałem się, że będzie to jeden z kilkunastu równorzędnych tytułów laureata, które przyznawano za choreografię, kostiumy, dobór muzyki, ogólną prezentację, itp. Ale ciągle nas nie wyczytywano... Gdy na stole został już tylko jeden wielki puchar, dopiero wtedy dotarło do nas, że... wygraliśmy! – co za chwilę potwierdził przewodniczący jury, ogłaszając, iż Grand Prix zdobył ZTL Sanok. Ogłoszających krzyków i pisków radości, jakie się potem rozległy, nie da się już opisać... – opowiada pan Janusz z uśmiechem.

Dodatkiem do pucharu był stosowny dyplom i ogromnych rozmiarów pluszowy słoń w różowym kolorze. Radość sukcesu zmąciła nieco nieprzyjemna przygoda, która spotkała tancerzy na zakończenie festiwalu. Woda z pękniętej rury zalała korytarz i garderobę, w której znajdowały się ubrania... Niektórzy nie mieli wyjścia – musieli wracać do domu w strojach krakowskich... W drodze powrócił jednak dobry nastrój i poczucie sukcesu. Postanowili podzielić się nim z innymi, przekazując słonia i wcześniej zdobytego misia pacjentom oddziału dziecięcego sanockiego szpitala. Sobie zostawili puchar – najbardziej okazałe trofeum w historii zespołu.

Joanna Kozimor



stwie, grafice, rzeźbie, rysunku oraz technikach własnych. Jej prace, wśród których nie brak „klimatów” sanockich, można będzie oglądać w zamkowych komnatach do 31 maja.

/jot/

Kochamy polskie bajki

Przez trzy dni Galeria Sanocka przeżywała istne obłędzenie. Przyczynkiem ku temu był Bajkowy Maraton Filmowy, który okazał się nader udanym przedsięwzięciem. Choć skierowany do najmłodszych, okazał się równie dużą atrakcją dla nieco starszych, jak i całkiem dorosłych widzów. Organizatorzy z żalem musieli odesłać część z nich z kwitkiem – niewielka, wypełniona po brzegi podczas każdego z seansów sala wystawowa BWA nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych.



– Kogo by tu wybrać do rysowania? – zastanawia się reżyser Wiesław Zięba, zaskoczony lasem rąk...

Widzowie mieli możliwość zobaczenia klasycznych polskich animacji dla dzieci – zarówno doskonałych znanych, jak „Bolek i Lolek”, „Reksio” czy „Koziołek Matołek”,

jak i najnowszych – „Kajko i Kokosz”, „Abecadło zwierząt” czy „Radoski”. Bogaty program uzupełniły filmy pełnometrażowe oraz spotkania z twórcami bajkowych bohaterów

Eugeniusz Gordziejuk, szef produkcji Studia Miniatur Filmowych z Warszawy: – Polskie bajki są ponadczasowe, pozbawione przemocy, wypełnione pięknymi, przyjaznymi dla dzieci treściami i obrazami, które kształtują ich psychikę. Niektóre ogląda już trzecie pokolenie. Chętnie spotykamy się z dziećmi, rozmawiamy, pokazujemy, jak powstaje film animowany, wspólnie rysujemy. Tu w Sanoku dzieci są zadziwiająco chętne do pracy i bardzo twórcze. Cała impreza jest świetnie zorganizowana.

Agnieszka Mazińska, SFP: – Bardzo dobrze współpracuje się nam z BWA i gminą. Sanok to miejsce, gdzie są ludzie, którym chce się coś robić. Rzadko zdarza się, aby lokalny samorząd tak mocno angażował się w takie działania. Dlatego będziemy nadal współpracować i wspierać lokalne inicjatywy – na pewno będą kontynuowane warsztaty filmowe i maraton, może coś jeszcze wymyślimy.

Sebastian Niżnik, sekretarz gminy Sanok:

– Inwestycja w dzieci na wsi jest potrzebna, żeby pokazać jakąkolwiek alternatywę. Robimy to i na niwie artystycznej, i na sportowej. To kiedyś z pewnością zaprocentuje. Chęci są, wsparcie też, jedyny problem stanowią pieniądze. Mam nadzieję, że uda się je zdobyć.

Sławomir Woźniak, szef BWA: – Udał się nam ten maraton, oj, udał, choć frekwencja trochę nas zaskoczyła. Zwłaszcza kiedy zobaczyliśmy na projekcjach licealistów... Podejrzewam zresztą, że i dla niektórych rodziców dzieci były tylko pretekstem... Niestety, musieliśmy wielu potencjalnym widzom odmówić. Ale mam już wstępna zgodę SFP na dodatkowe projekcje w maju.

/joko/

Rozśpiewany Gagatek

Niecodzienną okazję do sprawdzenia swych umiejętności wokalnych mieli młodzi piosenkarze z Sanoka i okolic, którzy wzięli udział w 4. edycji konkursu „Zaśpiewaj!” organizowanego przez ODK „Gagatek”. Tym razem na starcie stanęło 58 wykonawców, rywalizujących w kategorii solistów i zespołów.

Jury pod przewodnictwem Elżbiety Przystasz (chór-mistrza, pedagoga szkoły muzycznej) po wysłuchaniu wszystkich wykonawców przyznało nagrody i wyróżnienia w dwóch kategoriach wiekowych. Wśród solistów reprezentujących szkoły podstawowe 1. miejsce (ex aequo) zajęli Karolina Gefert i Adrian Fabian, 2. przypadło w udziale Elwirze Fabian, a 3. – Adriannie Koniecznej. Wyróżnienia otrzymali: Inga Daszyk, Klaudia Kita, Amadeusz Kornecki i Joanna Brodzicka. W kategorii zespołów wyróżniono kwartet w składzie: Alicja Jachimowska, Marlena Wesoła, Klaudia Kielari, Gabriela Chorażak oraz duet: Joanna Bacior i Natalia Dziok.

W grupie gimnazjalnej najlepszymi solistkami okazały się Elżbieta Biega oraz Karina Srocka, które ex aequo zajęły 1. miejsce. Na 2. uplasowała się Karolina Skiba, a 3. zajęły – znów ex aequo – Justyna Filipowicz i Karolina Libront. Wyróżnienie otrzymała Sylwia Torba. Kategorię zespołową wygrał duet w składzie Natalia Rychlicka i Karolina Handermänder. Drugie miejsce przyznano duetowi, który tworzyły Sylwia Śliwiak i Anita Żywicka.

Niektórzy – jak Karina Srocka – popisywali się nie tylko wokalnie...



Malarstwo jest jej drogą

Muzeum Historyczne zaprasza na wystawę malarstwa Anny Czerwińskiej-Barnuś – młodej artystki związanej z Sanokiem. Wernisaż odbędzie się 8 maja (piątek) o godz. 17 w komnatkach miejscowego zamku.

Urodzona w 1982 roku w Lublinie malarka większą część życia spędziła w Sanoku. Tu uczęszczała do Technikum Chemicznego, tu też w 2005 roku ukończyła studia licencjackie w Instytucie Edukacji Artystycznej PWSZ (dyplom pod kierunkiem dr Antoniego Nikla). – Dla mnie to najpiękniejszy okres edukacyjny. Opierało się to nie tylko na wyko-

niwaniu i realizowaniu własnych marzeń, ale również poznaniu wielu wspaniałych ludzi, realizujących się w tym samym kierunku – podkreśla z uśmiechem.

Dziś absolwentka Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego (dyplom z wyróżnieniem w pracowni malarstwa, 2007) kontynuuje swą artystyczną drogę, spełniając się w malar-

GRATISY! GRATISY!

SDK zaprasza

Do kina

August Emil Fieldorf ps. „Nil” – ur. 20 marca 1895 w Krakowie, bojownik o niepodległość Polski, żołnierz I Brygady Legionów Polskich, uczestnik kampanii wileńskiej i wojny polsko-radzieckiej w 1920, w czasie II wojny światowej dowódca Kedywu, zastępca dowódcy AK. Stracony, po sfingowanym procesie, 24 lutego 1953 w Warszawie. Film Ryszarda Bugajskiego pt. „Generał Nil” to lekcja historii, która nie poprzestaje na stereotypach. Świetna reżyseria, doskonała rola Olgierda Łukaszwewicza. W Kinie SDK od piątku 1 maja o godz. 18, w sobotę o 20, w niedzielę i wtorek o 18, poniedziałek i środę o 18.30, czwartek o 20.

Na koncert

2 maja o godz. 17 w SDK odbędzie się uroczysty koncert w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”, zespołu wokalnego „Cantabile” i chóru pod dyktando Antoniego Wojewody. Wstęp wolny.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w czwartek o godz. 12, mamy podwójne zaproszenie na film.

Paweł Susid w Galerii Sanockiej

Nie lada gratka czeka miłośników malarstwa – w najbliższą sobotę (2 maja) o godz. 18 BWA gościć będzie Pawła Susida, jednego z najbardziej znanych polskich artystów średniego pokolenia.

Urodzony w 1952 roku w Warszawie malarz, rysownik, projektant i pedagog jest absolwentem wydziału malarstwa i grafiki warszawskiej ASP. Debiutował w latach 80. na fali tzw. nowej ekspresji. – Artysta tworzy bardzo aktualne obrazy, wynikające z osobistych refleksji na temat zaślizganych newsów, spraw społecznych, historycznych, politycznych. Komentuje w ten sposób – niekiedy ironicznie – otaczającą rzeczywistość. W swoich pracach wykorzystuje często szablony liter – teksty, które są punktem wyjścia dla obrazu i uzupełniają jego warstwę wizualną. Rzadko wystawia w Polsce, jeśli już to w największych galeriach. Tym cenniejsze dla nas, że zechciał pojawić się w Sanoku – mówi Agata Sulikowska-Dejena. Wernisaż poprzedzi prezentacja prac artysty w miejskiej przestrzeni.

/k/

Majówka i Vader

Oj, będzie się działo! Już jutro w „Szkłarni” impreza pod hasłem „Majówka na rockowo”, a w przyszły czwartek koncert metalowego zespołu Vader, który zagra w „Kinie”.

Piątkowa (1 maja) impreza w „Szkłarni” z pewnością przyniesie dużo dobrej zabawy. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Bunkier z Wodzisławia Śląskiego, której występ poprowadzą: CSK (Przy-sietnica), Faza Stefana (Brzozów), Joke (Przemysł) i Smashing Gum (Ustrzyki Dolne). Początek o godz. 19, bilety po 10 zł.

Na przyszły czwartek (7 maja) czekają już wszyscy fani ciężkiej muzyki. Vader to grupa istniejąca już ponad ćwierć wieku, uznawana za legendę polskiej sceny me-

talowej. Wielokrotnie nominowana była do Fryderyka w kategorii „metalowy album roku”. W Sanoku oprócz swoich klasycznych utworów, „Peter i spółka” zaprezentować powinni też numery z niewydanej jeszcze płyty „Necropolis”, która wkrótce ma się ukazać. W Kinie suporta-mi Vadera będą lokalne zespoły Neolith i Beheading Machine. Początek koncertu o godz. 19, bilety w przedsprzedaży po 30 zł (Kino oraz sklep „Sonic”), a przed koncertem po 35 zł. (bb)

„Budowlańcy” ze smykałką do interesów

Zespół Szkół nr 4 świetnie wypadł w Szkolnej Internetowej Grze Giełdowej. W dogrywce na kontraktach terminowych, z udziałem ponad pięciu tysięcy drużyn, zajęli rewelacyjne 5. miejsce. Zaledwie jednej pozycji zabrakło, by znaleźć się w gronie laureatów.



Ich fach to „budowlanka”, ale mają też żyłkę do interesów. Od lewej: Łukasz Bałos, Marcin Hnat, Sabina Niemczyk i profesor Małgorzata Lewek.

SIGG to największy ogólnopolski projekt edukacyjny dla młodzieży ponadgimnazjalnej, poświęcony inwestowaniu. Uczniowie „Budowlanki” już raz pokazali finansowy talent, trzy lata temu zajmując 1. lokatę na Podkarpaciu i 12. w Polsce. Teraz powtórzyli wojewódzkie zwycięstwo, a tylko jedno miejsce

dzieliło ich od grona 24 laureatów tegorocznej edycji. A uczestniczyło w niej aż 5023 drużyn z 1569 szkół z Polski, Litwy, Ukrainy i Słowacji.

W pierwszym etapie, z którego wyłaniano 20 laureatów, drużyna ZS 4 zajęła 502. miejsce. Podczas dogrywki na kontraktach terminowych na WIG 20, za po-

mocą wirtualnego systemu transakcyjnego, młodzież inwestowała 50 000 zł w akcje spółek notowanych na warszawskim parkiecie. Mimo wyczuwalnej atmosfery paniki i krachu na światowych giełdach, „Budowlanka” uzyskała świetny wynik – aż 95,25 procent zysku. Zaledwie 0,72 procenta dzieliło ich od finałowego 4. miejsca. Skład zespołu tworzyli: Sabina Niemczyk, Marcin Hnat i Łukasz Bałos. Ich opiekunką była Małgorzata Lewek, nauczycielka przedsiębiorczości.

– To na lekcjach z tego przedmiotu zrodziły się nasze zainteresowania giełdą. Cieszymy się, że mogliśmy rozwijać je właśnie w tej szkole. Podczas konkursu na bieżąco śledziliśmy wiadomości z giełdy, podejmując inwestycyjne decyzje. Przesuwaaliśmy się w górę i w dół, w pewnym momencie mieliśmy nawet 3. miejsce. Ważny był przysłów: tutaj szczęścia, którego nieco zabrakło ostatniego dnia. Gdybym zainwestował całą gotówkę, to zapewne zajęlibyśmy 2. lokatę, co dałoby nam awans do grona laureatów – powiedział Marcin Hnat, tegoroczny maturzysta, który w przyszłości sam zamierza grać na giełdzie. *(bart)*

Kalkulatory mają w głowach

Już po raz 9. w gościnnych progach SP-2 spotkali się młodzi miłośnicy matematyki, by wziąć udział w Mistrzostwach Sanoka w Tabliczce Mnożenia. I ponownie udowodnili, że w rachunkach pamięciowych nie mają sobie równych!

Tym razem swoje niezwykle umiejętności w tabliczce mnożenia zaprezentowało 47 trzecio- i czwartoklasistów z siedmiu szkół podstawowych. Przy pomocy specjalnych kart matematycznych rywalizowali w kilku konkurencjach: „Prymus”, „Szerzyf”, „Krzyżak”, „Olimpijczycy”, „Super Prymus” oraz grze zespołowej „Ekspres”. Wszystkie wymagały dużej sprawności wykonywania działań w pamięci, nierzadko również dobrej kondycji fizycznej.

W kategorii D-III (trzecioklasistki) zwyciężyła Paulina Guła (SP2) przed Pauliną Najsarek (SP1) oraz Martyną Konik (SP7). Wśród chłopców (C-III) triumfował Piotr Mól (SP2), 2. miejsce zajął Dawid Gęsicki (SP7), a 3. – Wiktor Bury (SP1). W kategorii D-IV (czwartoklasistki) najlepsza okazała się Kinga Chmura, która wyprzedziła Milenę Dańczyszyn (obie SP1) oraz Karolinę Buczek (SP2). W grupie chłopców (C-IV) zwyciężył Dawid Kurek (SP1), za którym uplasował się jego szkolny kolega Patryk Bolanowski, 3. miejsce zajął Maciej Moskal (SP2).

W zespołowej klasyfikacji generalnej zwyciężyła SP2 przed SP1 i SP7. Tuż za nimi uplasowała się SP1 z Przysietnicy, która w kategoriach D-IV i C-IV zajęła 3. miejsce.



Tym razem gospodarze nie dali sobie wyrzec zwycięstwa...

Rozegrano też dwie gry poza konkursem. Tytuł „Królowej skanki i tabliczki” zdobyła Kinga Chmura, która powtórzyła ubiegłoroczny sukces, wyprzedzając Gabrielę Gaździk (SP1 Przysietnica) oraz Adrianę Zeńczak (SP Sieniawa). Tytuł „króla futbolu i tabliczki” zdobył Piotr Mól, któremu niewiele ustępowali Tomasz Małek (SP1) oraz Kamil Kulikowski (SP Nowotaniec). W konkursowych szrankach stanęli też opiekunowie, rywalizujący w grze „Krzyżak”. Tym razem wyzwanie podjęto tylko 4 nauczycieli, wśród

których zwycięzcą okazał się Bogdan Turek (SP Sieniawa).

Laureaci trzech pierwszych miejsc w klasyfikacji indywidualnej

Turniejowe sukcesy

Zakończyły się eliminacje powiatowe konkursów dla dzieci i młodzieży, których celem jest popularyzacja zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zwycięskie drużyny – ZS-3 oraz Gimnazjum i Szkoła Podstawowa z Beska – reprezentować będą powiat sanocki w wojewódzkim etapie Ogólnopolskiego Turnieju Motoryzacyjnego oraz Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

W pierwszym – dla szkół ponadgimnazjalnych – zwyciężyła reprezentacja Zespołu Szkół nr 3 w składzie: Dawid Dziadosz, Waldemar Nagórny, Damian Pszonka. Na kolejnych miejscach uplasowały się ekipy ZS-2 oraz ZS-5. W klasyfikacji indywidualnej 1. miejsce zajął Dawid Dziadosz, 2. – Adam Adamski (ZS-2), 3. – Damian Pszonka.

W Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w rywalizacji gimnazjalistów najlepsi okazali się uczniowie Gimnazjum w Besku. Drużyna w składzie: Aleksandra Libowicz, Marcin Mroczkowski i Marcin Rodzinka wyprzedziła G-1 z Zagórza oraz G-2 z Sanoka. Indywidualnie zwyciężył Marcin Mroczkowski przed Mateuszem Morawskim (G-2 Zagórz) i Aleksandrą Libowicz.

Wśród uczniów szkół podstawowych triumfowała reprezentacja SP w Besku, którą tworzyli: Adrian Grzesik, Ewa Mermer i Karolina Mermer. Na kolejnych pozycjach uplasowały się ekipy SP-2 z Sanoka oraz SP z Poraża. W rywalizacji indywidualnej zwyciężył Piotr Kozimor (SP-2 Sanok) przed Jakubem Grzybem (SP Poraż) oraz Patrykiem Sobolakiem (SP-2 Sanok).

Szczególne słowa uznania należą się sponsorom konkursu – TRANS NG Sanok ufundował puchary dla zwycięskich drużyn oraz nagrody w kategoriach indywidualnych a Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Krośnie – kaski rowerowe i komplety od-
blasków.

oprac. /jot/



Uczniowie z Beska od lat triumfują w turnieju – i nic dziwnego, mają ku temu znakomite warunki.

Mali lokalni patrioci

Dużą znajomość miasta zaprezentowali uczestnicy VI Międzyszkolnego Turnieju Wiedzy o Sanoku, który odbył się w Szkole Podstawowej nr 2.

Konkurs przeznaczony był dla uczniów klas II i III. Zadania podzielono na trzy kategorie: „Sanok w legendzie”, „Ekologia” i „Znam swoje miasto i jego herb”. Dzieci udowodniły, że mają dużą wiedzę na temat Grodu Grzegorza. W kategorii klas II wygrała SP6 (Patryk Wójcik, Bartłomiej Buczek, Katarzyna Trybała i Miłosz Jakubaszek) przed SP1 i SP2, natomiast w kat. klas III – SP2 (Jędrzej Gawel, Jan Bindas, Jakub Mokrzycki i Piotr Fic) przed SP1 i SP4. Turniej przygotowały Mariola Brygidyn i Anna Żółkiewicz. *(b)*



Uczestnicy turnieju świetnie radzili sobie z zadaniami dotyczącymi Sanoka.

Pozostaną w pamięci

Serdeczne podziękowania kierownictwu i pracownikom Trans NG Sp. z o.o. w Sanoku oraz wszystkim, którzy wspierali nas w trudnych chwilach i uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. Leszka Maciejko

składa

Żona z synami

Najserdeczniejsze podziękowania dla Pana Doktora **Wojciecha Pałysa** i Pani **Basi Tarkowskiej** za pomoc i pociechę w ostatnich miesiącach życia

śp. Władysława Chabiora

składają

Żona i córka

Basiu, Wojtku, żadne słowa nie oddadzą naszej wdzięczności, jesteście łaską dla tego świata

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

San-TAXI tel. 96-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

30 IV – 4 V – apteka „POD ORŁEM”, ul. 3 Maja 17
4-11 V – apteka „CEFARM”, ul. Daszyńskiego 3.

Poradnia

Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 4.05 – Ewa Podraza
Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

Dziwni ci Japończycy. Bo można kochać muzykę, ale dla czego akurat polskiego kompozytora? Można fascynować się podróżami, ale żeby wyjechać w świat i wcale nie myśleć o powrocie, na to Polaka raczej nie stać. A Japończyka, tak. Można też mieć pogodną minę, ale żeby non stop być uśmiechniętym, to też nie nasze, polskie. A taką jest MIHO KURIHARA, młodziutka Japonczka.



Japonczka przy fortepianie

Ale dla spragnionej pogłębiania wiedzy muzycznej i życia w świecie artystycznym to

Miho urodziła się w jednej z dzielnic wielkiego Tokio. Jak wiele japońskich dziewcząt, oprócz zwyczajnej szkoły, ukończyła znaną Akademię Muzyczną KUNITACHI. Oczywiście na fortepianie, instrumencie zdecydowanie numer jeden w Japonii. Kiedy swego czasu usłyszała o kursie pianistycznym w Polsce, rodzinnym kraju Chopina, od razu postanowiła wyruszyć w świat.

Klimat w Polsce wyraźnie jej sprzyjał. W zasadzie wszystko jej się podobało. Zamiast więc wracać do Japonii, skorzystała z zaproszenia i została uczennicą prof. Reginy Śmędzianki, która udzielała jej lekcji mistrzowskich. Podjęła też pracę w agencji, która opiekowała się pianistami japońskimi przebywającymi w Polsce. Służyła im także jako tłumacz. Bardzo ją ta praca zajmowała.

było za mało. Zapagnęła być studentką. Wystarczyło trochę starań i zabiegów, aby i to marzenie się jej spełniło. W krótkim czasie została stypendystką i studentką Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie fortepianu u prof. Kazimierza Gierżoda.

Los ją poprowadził

Młoda, sympatyczna Japonczka szybko wrosła w środowisko muzyczne stolicy. A nawet jeszcze dalej. Bo gdy po roku studiów pojawił się pomysł zamiany warszawskiej uczelni na bydgoską, Miho szybko podjęła decyzję o włączeniu Bydgoszczy do dzienniczka swoich zajęć. W Bydgoszczy odbywała 2-letni staż naukowy, będąc uczennicą prof. Tatiany Shebanovej. Lekcje pobierała w Warszawie, gdzie zamieszkuje pani profesor. Tam też

poznała jej męża prof. Jarosława Drzewieckiego i ich syna Stasia, też wybitnych pianistów. Bardzo zaprzyjaźniła się z całą rodziną państwa Drzewieckich. Dzięki nim poznała wielu pianistów polskich młodego pokolenia.

dentka muzykologii. Zadbał o to prof. Jarosław Drzewiecki, wręczając jej pewnego dnia zaproszenie do udziału w jednym z koncertów. Do stolicy wróciła oczarowana Sanokiem, tutejszymi ludźmi i atmosferą Forum. Rok

Za ich doradą i pomocą, wkrótce Miho została stypendystką Rządu Polskiego i studentką Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, dzieląc czas między zajęcia na uczelni, lekcje u pani profesor i wielogodzinne ćwiczenia na fortepianie. Lata spędzone w Polsce pozwoliły jej mocno się tu zakorzenić. – Oczywiście, tęsknię za Japonią, zwłaszcza za rodziną, a szczególnie za babcią i dziadkiem. Są tacy bliscy memu sercu. O dziwo, mniej za rodzicami, ale ci odwiedzi mi nie już w Polsce i bardzo mi kibicują, ciesząc się, że mogę się tu uczyć pod okiem tak wybitnych pianistów. Jestem szczęśliwa, że mogę żyć tutaj i jestem pewna, że gdybym powróciła do Japonii, szybko zaczęłabym tęsknić za Polską – zwierza się Miho.

Sanok przypomina jej przedmieścia Tokio

Do Sanoka przyjechała przed dwoma laty na Międzynarodowe Forum Pianistyczne, już jako stu-

później przyjechała tu jeszcze raz, tym razem już jako uczestniczka. Pogłębiła przyjaźnie, utwierdzając się, że Sanok to rzeczywiście piękne miejsce na ziemi. Tym razem przylądła mu się uważnie. – Krajobraz wokół Sanoka jest bardzo podobny do tego wokół Tokio. Też takie zielone wzgórza, niewysokie góry i rzeka z czystą, rwącą wodą. Jest tutaj naprawdę pięknie – dzieliła się wrażeniami Miho. Czyniąc to, jeszcze zupełnie nie wiedziała, że w krótkim czasie przyjdzie jej zamieszkać w tym mieście.

Pani profesor Miho Kurihara

A było to tak; – Na jednym ze spotkań w domu państwa Drzewieckich, pan profesor zapytał, czy nie chciałabym uczyć dzieci gry na fortepianie w Szkole Muzycznej w Sanoku. Byłam zaskoczona, nie potrafiłam od razu odpowiedzieć na pytanie, choć w sercu czułam, że na pewno bym chciała. Wtedy pan profesor przyszedł mi z pomocą i poradził,

że tak dla mnie będzie lepiej, że rozmawiał z dyrektorem sanockiej PSM, który ma dla mnie miejsce. Wtedy już wiedziałam, że zostanę sanoczanką – opowiada Miho.

I tak też się stało. Zamieszkała na stacji w dzielnicy Olchowce, gdzie przyjęto ją bardzo serdecznie. Ona stara się odwzajemniać te uczucia. Taką już jest. Od września 2008 r. podjęła pracę w Państwowej Szkole Muzycznej jako nauczycielka gry na fortepianie. Myśląc o swej przyszłości, raczej nigdy nie widziała się w tej roli. Teraz rzuciła się w wir pracy i doświadcza, że jest to ogromnie ciekawe zajęcie i wielkie wyzwanie. Kiedy wraca zmęczona do domu, bierze do ręki książki i się uczy. Jest bowiem nadal studentką warszawskiego Uniwersytetu, na którym robi studia magisterskie. Na szczęście zezwolono jej na indywidualny tok studiów, dzięki czemu może łączyć pracę z nauką.

Marzenia Japonki o Toyocie

Dużo podróżuje, głównie na trasie: Sanok – Warszawa – Bydgoszcz. – Wszystko fajnie, ale moim marzeniem jest mieć mały samochodzik i nim podróżować. Jak by mi to uprościło życie, zaoszczędziło czas. Nie, wcale to nie musi być toyota, wystarczyłoby jakieś małe autko, obojętnie jakiej marki. Nawet polonez... – mówi z uśmiechem. – Ale mogłaby to być też toyota np. yaris, czy aigo – dodaje.

Powoli zaczyna wrosnąć w środowisko szkolne. Coraz lepiej zna już swoich kilkunastu uczniów, całe grono pedagogiczne. – Wszyscy są dla mnie tacy mili, serdeczni. Mam szczęście spotykać na swej drodze samych

wspaniałych ludzi. Dzięki temu tak śmiało idę przez życie. Nie myślę o powrocie do Japonii. To nowe doświadczenie całkowicie mnie pochłonęło. Czerpię z niego całymi garściami. I chcę tak długo jeszcze. A skąd ja wiem, czy w Japonii dostałabym taką szansę? Tam nauczycieli-pianistów jest całe mnóstwo, konkurencja ogromna. Jak długo tu zostanę? Nie wiem. Los sam zdecyduje.

Pyta pan mnie o marzenia? Pewnie, że je mam. Chciałabym żyć tam, gdzie czuję się dobrze. Dziś takim miejscem jest Polska, a w jej zakątku piękny Sanok. Żeby to jeszcze udało się połączyć z rodziną, która jest dla mnie czymś bardzo ważnym, to byłoby cudownie. Mąż, dzieci. Czy to musi być Japończyk? Nie, również dobrze może być Polak. Żeby był dobry, serdeczny, kochający. Wie pan jak oceniam Polaków? Są to ludzie z dużym poczuciem humoru, bardzo gościnni, serdeczni i szczerzy. Pokazują swe uczucia, nie chowają się za różne maski. To dobrzy ludzie, dobry naród. Dlatego jest mi tu tak dobrze – mówi Miho.

Od dużych, życiowych spraw przechodzimy do tych przyziemnych. Ze względów finansowych Miho musi zamienić stancję na małe mieszkanko. Najlepiej niedrogie i to w takim miejscu, żeby nikomu nie przeszkadzała gra na fortepianie. A w zasadzie na pianinie, gdyż przeprowadzka do małego mieszkania wiązała się będzie z koniecznością sprzedaży fortepianu Bechsteina i zamienienia go na pianino. Jest w bardzo dobrym stanie. Gdyby ktoś miał coś do zaproponowania sympatycznej Miho, proszony jest o kontakt telefoniczny z redakcją, bądź z nią osobiście, pod numer 698 499 730.

Marian Struś

„Dziewczyna o perłowych włosach” podbije Podkarpacie

Zaledwie dwa tygodnie zostały do koncertu „OMEGA dla Podkarpacia”. Legendarna węgierska grupa zagra 17 maja w Hali „Arena”.

Bilety w cenie 50 zł przed tygodniem trafiły do ogólnodostępnej sprzedaży. Sanoczanie mogą je kupować w hotelu „Błonie” przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Więcej informacji uzyskać można w Urzędzie Miasta Sanoka (Tel. 013-465-28-23), w MOSiR-ze (013-465-81-21) oraz na stronach sanok.pl i mosir.sanok.pl.

Przypomnijmy, że początek koncertu planowany jest na godzinę 19.30. Jako support wystąpi grupa KSU, prezentująca się w repertuarze akustycznym. Następnie przyjdzie czas na gwiazdę wieczoru, która zagra swoje największe przeboje, na

czele z nieśmiertelną „Dziewczyną o perłowych włosach”.

Organizatorami koncertu są: Burmistrz Miasta Sanoka, MOSiR i Węgierski Instytut Kultury. Patronat honorowy objęli prezydenci i burmistrzowie: Rzeszowa, Przemyśla, Krosna, Jasła i Jarosławia. Patroni medialni: Telewizja Polska, TVP Rzeszów, Polskie Radio, Polskie Radio Rzeszów, Radio Kielce, Radio Kraków Małopolska, Radio Lublin, Polskie Radio Katowice, „Nowiny”, Sanok – Miasto Kultury, „Tygodnik Sanocki”, esanok.pl. Sponsorzy: PGE, PGNiG, PBS Bank i Zeto Rzeszów. **(b)**



I że Cię nie opuszczę...



Zdrowia, kolejnych wspólnie spędzonych lat, możliwości cieszenia się każdą chwilą oraz bardziej zasobnego portfela. Tego przede wszystkim życzone obchodzącym złote gody małżonkom, którzy tłumnie zjawili się w Klubie Górnik, by odebrać medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Nie zabrakło też części artystycznej w wykonaniu uczniów sanockiej szkoły muzycznej oraz małżeńskich wspomnień, które wywołały łzy w niejednym oku.

„TS” poprosił o ich garść państwa Danutę i Józefa Kozakowskich, którzy dorobili się dwóch córek, czwórki wnuków i dwójki prawnuków.

– Poznaliśmy się w Autosanie, gdzie razem pracowaliśmy. Nie była to miłość od pierwszego wrażenia i trochę czasu minęło zanim zdecydowaliśmy się na małżeństwo – wspominała pani Danuta. – Żona była piękna

dziewczyną, wpadła mi w oko – wtrącił pan Józef z uśmiechem. – Nie gadaj głupstw – mitygowała potowica. – Te 52 lata, bo tyle jesteśmy już małżeństwem, minęły bardzo szybko – stwierdził małżonek. – I bardzo różnie. Raz lepiej, raz gorzej, ale przetrwaliśmy

– podkreśliła druga „potówka”. Zapytani o receptę na tak długi związek, odpowiedzieli zgodnie: – Zrozumienie, umiejętność wybaczenia i rozmawiania ze sobą. Ważne są też dzieci, które cementują małżeństwo.

/joko/

W gronie jubilatów uhonorowanych przez prezydenta RP medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” znaleźli się: Maria i Władysław Piotrowscy, Stanisława i Jan Kijowscy, Janina i Stanisław Małek, Janina i Edward Wróblewscy, Józefa i Andrzej Dziadosz, Maria i Stanisław Połdiak, Maria i Adolf Kowalscy, Kazimiera i Józef Lubas, Olga i Karol Strzałka, Danuta i Józef Kozakowscy, Janina i Leopold Burnatowscy, Stanisława i Adam Burnatowscy, Stefania i Franciszek Szul, Zofia i Edmund Florek, Kazimiera i Franciszek Oryszczak, Józefa i Mieczysław Hydzik, Czesława i Kazimierz Rymar, Kazimiera i Władysław Krupa, Helena i Stanisław Drozd, Ludmiła i Jan Kordela, Adela i Andrzej Woźny, Helena i Mikołaj Cieśluk, Krystyna i Józef Skrzypek, Eugenia i Jan Penar, Maria i Bronisław Bujas, Romana i Roman Kikta, Władysława i Zdzisław Rybczak, Izabela i Henryk Czaban, Maria i Bolesław Cycoń, Teresa i Józef Oryszczak, Janina i Roman Daszyk.

Nasz szpital, nasza troska

Dokończenie ze str. 1

Rynek częściowo zamienił się w plac jarmarczny. O palmę festywnego klimatu (kiczu) rywalizowały: cukrowa wata z kolorowymi balonikami na druciku, którym niczym spod ziemi wyrósł nowy rywal w postaci kolorowych peruk ze sztucznych włosów. Słży naszym ciepłe bułeczki. Kolorytu dodawały kolorowe biedronki na patyku, tudzież zakładane na głowy playboyowe uszy króliczka.

Od godziny 13 z minutami sceną zawładnęły zespoły muzyczne. Ich wielogodzinny przegląd rozpoczął świetny występ zespołu rozrywkowego sanockiej PWSZ, który klasą i kulturą muzyczną zaskoczył wszystkich. Spokojny blues z elementami rytmów and bluesa w jego wykonaniu miał prawo się podobać. Kolejne zespoły grały już coraz mocniej (sanockie: „No właśnie” i „Diffusion”, leskie „Horyzonty zdarzeń”, ze świetną wokalistką, sanocki „Pasażer” i jaroński „Get break”). Nie miały wielkiej widowni, każdy z nich miał natomiast grupę fanów, żywo reagujących na występy swoich idoli. Było głośno, rockowo i młodzieżowo.

Sympatyczna otoczka z kryzysem w tle

Życiem tętnił plac św. Jana, a działo się tak za sprawą GORP-owców, którzy tradycyjnie uczestniczą w akcjach „Ziemia Sanocka dla Szpitala”, serwując dzieciom przejażdżki quadami oraz wspinięcie się po ścianie wspinaczkowej, które okazywało się wielkim wyzwaniem dla 8-14-latków.

Nie bardzo tętniły życiem ogródki gastronomiczne. – To znak, że dziś w Ryнку dominują maolaty, u których cienko z kasą – oceniła się portfel nastolatów jedna z kelnerek w „Karczmie”. Ale i u pełnoletnich też nie zauważyliśmy przepychu. Do rollbarów, które ustawiły się przy ogródkach, nie było w ogóle kolejek. – Wyraźnie czuć kryzys, oż czuć! – stwierdził jeden z wnikliwych obserwatorów. Dość duży ruch panował jedynie w nowo otwartym lokalu pn. „Pod zegarem”, zawieszonym niemalże na skarpie staromiejskiej, z tarasem zewnętrznym i pięknym widokiem na San i Góry Słonne.

Zainteresowanie budziło stoisko, a przy nim duża plansza „Karta życia, uratuj życie innym”. To sanocka organizacja SLD postanowiła wykorzystać duże zbiorowisko dla propagowania sztandarowej akcji swojej partii, której celem jest oświadczenie woli i zgoda na pośmiertne pobranie narządów do przeszczepów. – Można ocenić, że około stu osób pobrało od nas ten dokument z zamiarem wypełnienia go i znalezienia mu stałego miejsca w swoim portfelu – dowiadujemy się. W chwili, gdy byliśmy przy stoisku, podszedł do niego dr Wiesław Gucwa, ordynator oddziału anesteziologii w sanockim szpitalu. Zapytany o ocenę tego przedsięwzięcia powiedział: – Ważne jest, żeby w ogóle na ten temat rozmawiać. Jak ktoś wypełni taką kartę, to zazwyczaj dzieli się tą informacją z rodziną, bliskimi. I kiedy coś się wydarzy, ci ludzie, zapytani o stosunek zmarłego do oddania swych narządów, mówią szczerze: wyraził na to zgodę! A to jest rzecz najważniejsza.

Zapytany o swój stosunek do akcji ZsDs, dr W. Gucwa stwierdził: – Wszystko to, co wiąże społeczeństwo, jest godne poparcia. Oczywiście, nie bez znaczenia



Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” udowodnił, że potrafi tańczyć chyba wszystkie tańce narodowe krajów skupionych w UE, od greckiej zorby poczynając, na tańcach irlandzkich kończąc.

jest też aspekt finansowy tego przedsięwzięcia, zwłaszcza przy mizerii finansowej, w jakiej ciągle znajduje się służba zdrowia. Nasz szpital również.

Pectus, Pectus, Pectus!

Około 19.30 Rynek zaczął się wypełniać po brzegi. Ławeczki na obrzeżach zajmowali zazwyczaj seniorzy, tyły wypełniały osoby starsze i w średnim wieku, nie rzadko całe rodziny, a im bliżej sceny, tym widownia była coraz bardziej młodzieżowa.

Pojawienie się na scenie burmistrza Wojciecha Blecharczyka w asyście dyrektora szpitala Adama Siembabę przyjęte zostało ciepło i serdecznie. Padły gorące podziękowania dla organizatorów tegorocznej akcji, sponsorów, dla kwestującej młodzieży, a także dla



PECTUS podobał się nie tylko dlatego, że jest nasz, podkarpacko-sanocki. Zachwylił wszystkich pięknym brzmieniem i ciekawymi, trafiającymi nie tylko do ucha, ale i do serca, kompozycjami.

uczestników. Za datki na szpital, za liczne uczestnictwo, za solidarność.

Zapowiedź rozpoczęcia przygotowań do przyjęcia zespołu „Pectus”, w wykonaniu Magdy Kaliniak – Polsat i Darka Prosieckiego – TVN (naszych ludzi w telewizji), kilkudziesięcny tłum przyjął z prawdziwym entuzjazmem. Szybko poszła „fala” w tył i powrót, z poszumem, na zmianę ze skandowanymi hasłami typu: „Już czekamy!” i „My chcemy Pectus!” Dosłownie wrzało na widowni, gdy muzycy wbiegli na scenę.

Publiczność szybko zrozumiała dlaczego „Pectus” zdobył „Słowika Publiczności” na festiwalu w Sopocie, dlaczego debiutancki album zespołu został tak ciepło przyjęty przez krytykę, dlaczego rzeszowianie wywalczyli statuetkę w telewizyjnym programie HIT GENERATOR, co nie udało się wielu markowym kapełom. Po prostu „Pectus” robi świetną muzykę, która ma prawo podobać się wszystkim. Niewątpliwym atutem zespołu jest obecność w jego składzie jednego z najlepszych gitarzystów w Polsce Damiana Kurasza, a jest to o tyle istotne, że na brzmieniu gi-

tar oparta jest muzyka tworzona przez „Pectus”. Poza tym w Sanoku wszyscy wiedzą, że to nasz muzyk, z sanockim rodowodem.

Godzina z „Pectusem” przeleciała niczym jedna chwila. I gdy jego lider Tomasz Szczepanik napomknął, że powoli zbliża się czas rozstania, widownia postanowiła zrobić wszystko, aby to było bardzo powoli. A że muzycy poczuli się dowartościowani i dopieszczeni, bisom nie było końca. Największy dotychczasowy przebieg zespołu „To, co chciałbym ci dać”, czy niewiele już mu ustępujący „Jeden moment”, którym „Pectus” wygrał „Hit Generator”, śpiewane były na cały głos przez kilkusetosobowy chór. Brzmiał fantastycznie. Chcąc ostudzić nieco rozpaloną widownię, Tomek Szczepanik stwierdził: – Damian (o Kuraszu)

mówił mi, że Sanok to ciepłe i przyjazne miasto. Miał rację! Ale i ten komplement nie wystarczył. Potrzebny był czwarty, a może już piąty bis, aby wreszcie móc odłożyć instrumenty i zejść ze sceny. Oczywiście z obietnicą: – my tu jeszcze wrócimy!

Potem pokaz ogni sztucznych rozświetlił niebo nad Sanokiem, oznajmiając, że III edycja akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala” dobiegła końca. Był to smakowity deser dwudniowych imprez, w których łącznie uczestniczyło blisko 10 tysięcy mieszkańców Sanoka i okolic. To wielki sukces organizatorów, a po części także uczestników. Wszyscy bowiem tworzą dobrze rozumiejącą się i zgraną „Wielką Orkiestrę Szpitalnej Pomocy”. Naszą, własną. I może na tym polega jej siła?

Marian Struś

PS Wielka Orkiestra Szpitalnej Pomocy grała nie tylko w Sanoku, ale także w wielu gminach powiatu sanockiego. O tym, gdzie najgłośniej a gdzie słabiej, napiszemy w kolejnym numerze. Mamy również nadzieję, że już za tydzień będziemy mogli podać Państwu ostateczną kwotę, jaką udało się zebrać.

Zaczynamy dbać o zdrowie

„Dzień Otwarty” szpitala zyskał wysokie notowania u osób, które postanowiły skorzystać z okazji i sprawdzić stan swojego zdrowia. Rekordzistką okazała się jedna z sanoczanek, która „zaliczyła” morfologię krwi, poziom cukru i cholesterolu, badanie USG jamy brzusznej i EKG oraz wizyty u czterech specjalistów. Takich, choć może trochę mniej ambitnych, było wielu.

Pierwsi pacjenci pojawili się już o 6 rano, jednak większość stała się między 8 a 9. Wpisywali się na listy u poszczególnych specjalistów, w wielu przypadkach korzystając ze ściagi, jaką zamieściliśmy w ostatnim numerze „TS”. Do swej dyspozycji mieli rekordową liczbę 12 specjalistów, całe laboratorium oraz pracownię RTG i USG. Pracowało kilka punktów pomiaru ciśnienia. – Do akcji dołączyły dwie nowe firmy niepublicznego ZOZ: Carint (badania ECHO-serca) oraz Diaverum (konsultacje nefrologiczne oraz USG nerek) – mówi dyrektor Adam Siembab. Cały szpitalny hol wypełniony był ludźmi, jednak panował ogólny spokój i porządek. Pacjenci do swej dyspozycji mieli cały sztab pielęgniarek, które służyły im pomocą.

A co usłyszeliśmy od pacjentów: – Przyszłam, kierując się konkretnymi korzyściami, gdyż na wizytę u specjalisty trzeba czekać kilka miesięcy. A tu wystarczy kilka godzin, aby skorzystać z konsultacji kilku specjalistów. Uważam, że jest to wielkie dobrodziejstwo. Wszyscy są dla nas bardzo mili i uprzejmi, a przecież poświęcają nam swój wolny czas – mówi jedna z kobiet, oczekująca na prześwietlenie kręgosłupa. Do rozmowy włączyła się siedząca obok niej starsza pani: – Ciśnienie mi skacze, jak patrzę, że nikt nic nie wrzuca do puszek. Jak tak można... – mówi zdenerwowana.

W nowej poradni nefrologicznej Diaverum na liście do konsultacji zapisanych jest 21 osób, 30 zgłosiło chęć wykonania USG. – Część pacjentów to pacjenci naszej poradni, którzy przyszli, aby ocenić postęp leczenia czy też inwazji choroby. Ale są też i tacy, którzy postanowili zbadać się profilaktycznie. Niestety, wykryliśmy kilka nowych przypadków chorobowych – mówi dr Stanisław Dzimira. 32 pacjentów przyjął dr Wojciech Czech, neurolog. – Schorzeń neurologicznych jest coraz więcej, dlatego musimy pilnie tworzyć lobby dla przeniesienia oddziału

neurologii z budynku przy Konarskiego do nowego obiektu nad Stacją Dializ – mówi ordynator. – To pozwoli nie tylko wprowadzić nowe metody ratowania ludzi z udarem, ale także utworzyć salę rehabilitacyjną – dodaje.

Okulista, doktor Halina Żmuda, martwi się stanem oczu swoich pacjentów. – Cukrzyca sieje spustoszenie, stwierdziłam też kilkanaście przypadków wad wzroku. Dwie osoby z rozpoznaną zaćmą skierowałam na zabieg do szpitala w Krośnie. Tak najkrócej mogę



Pochwalić trzeba lekarzy i cały personel medyczny. W akcji „ZsDs” stanęli na wysokości zadania, w mocnym składzie meldując się na „Białej sobocie”.

scharakteryzować tę „białą sobotę” – ocenia pani doktor.

Siedem badań ECHO-serca wykonała dr Jolanta Wasiewicz, ordynator Oddziału Kardiologii Inwazyjnej CARINT. – Nie było pilnych przypadków, których konsekwencją byłoby skierowanie na oddział. W kilku stwierdziłam bardzo dobry stan, w kilku innych stan po przejściach, ale świetnie zdiagnozowany i odpowiednio leczony – mówi pani doktor. – Społeczeństwo się starzeje, stąd problemy naczyniowe nasilają się. Na szczęście, mamy na miejscu oddział hemodializ, z kapitalną metodą pozwalającą ratować ludzi, jak też zapobiegając następstwom zawałów – dodaje.

Około godz. 12.30 tłum pacjentów wyraźnie rzednie. Z dyrektorem A. Siembabem szybko dokonujemy podsumowania akcji. Plonem „białej

soboty” jest 1020 badań laboratoryjnych, 41 badań USG narządów jamy brzusznej, 22 badania USG – dopłera tętnic szyjnych, 7 badań ECHO-serca, 15 badań słuchu, 42 badania RTG. Lekarze udzielili 229 konsultacji specjalistycznych – kardiolog 25, okulista 26, neurolog 32, laryngolog 34, ortopeda 22, chirurg 15, urolog 31, nefrolog 23, gastroenterolog 21.

– Z roku na rok rośnie zainteresowanie „białą sobotą”, którą organizujemy w ramach akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Cieszymy się z tego, sukcesywnie rozszerzając naszą ofertę. W tym roku była ona największa. Czyniąc to, pracujemy na dobrą opinię, a także odwiedzamy się mieszkańcom za udział w tej akcji. Obserwując od-wiedzające nas tłumy, dostrzega-

my, iż jest sprawa większej dostępności specjalistów. Nie jest ona prosta do rozwiązania. Wzrasta bowiem liczba pacjentów, a możliwości zwiększenia ilości specjalistów są ograniczone. Jest tego wiele przyczyn m.in. ich brak na rynku. Ta „biała sobota” pokazuje również rosnącą u ludzi troskę i dbałość o stan zdrowia. To dobry sygnał, a dla nas wyzwanie. Musimy bowiem robić wszystko, aby dostępność pacjentów do specjalistów, we wszystkich dziedzinach, także i tych deficytowych, była większa – podsumowuje akcję dyr. A. Siembab, dziękując wszystkim za udział w „Otwartych drzwiach” szpitala. Lekarzom i całemu personelowi. Przyłączamy się do tych podziękowań, oceniając, że była to najlepsza z dotychczasowych akcji.

Marian Struś

Mile ich zaskoczył

Przyjęli zaproszenie, jakie skierował do nich dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Sanoku przy okazji „Otwartych drzwi” i odwiedzili szpital. Mowa o czwórce tegorocznych maturzystów z I LO, którzy zamierzają studiować medycynę. Postanowili zobaczyć, jak wygląda ich przyszłe miejsce pracy.

– To była nasza pierwsza wizyta w szpitalu – mówią. – To znaczy druga, gdyż podczas pierwszej przyszliśmy na świat – poprawiają się. – Jesteśmy mile zaskoczeni. Nie spodziewaliśmy się, że taki postęp medycyny do-

tarł już do Sanoka. Mieliśmy okazję zza szyby oglądać zabieg koronarografii. Angiograf zrobił na nas duże wrażenie. Podobają się nam bardzo nowa Stacja Dializ. To także XXI wiek. A z ogólnych wrażeń nie sposób nie zwrócić



Przyszli studenci medycyny z ciekawością oglądali swój przyszły zakład pracy. Co najważniejsze, spodobał im się.

uwagi na lekarzy, którzy okazali nam dużo zainteresowanie, a przy tym byli bardzo sympatyczni i kontaktowi. Przy okazji zrobili nam test z anatomii. Jak wypadł? Powiedzmy średnio. Tak więc jesteśmy zadowoleni, że zdecydowaliśmy się skorzystać z zaproszenia i odwiedzić szpital. Panu dyr. Adamowi Siembabowi dziękujemy za to, że w tym napiętym dniu znalazł czas i był naszym przewodnikiem. Widać, że dba o kadry. Nie tylko te obecne, ale i o te przyszłe – relacjonują maturzyści, potencjalni studenci medycyny, a być może przyszli lekarze Szpitala Specjalistycznego w Sanoku: Dagna Brzęcka, Ewelina Szybiak, Piotr Skorus i Piotr Kunik.

Poproszeni o opinię na temat akcji „Ziemia Sanocka dla szpitala” stwierdzili: – To świetny pomysł: po pierwsze, darmowe badania i konsultacje u specjalistów, bez oczekiwania w kolejkach. Po wtóre, występy artystyczne z udziałem świetnych zespołów, dające społeczeństwu okazję do radości i zabawy. Same plusy.

emes

SANOK NIE ZAPOMNI. SUPLEMENT

18 kwietnia br. na sanockim Cmentarzu Centralnym odbyła się uroczystość, podczas której zasadzono 21 dębów upamiętniających sanoczan – ofiary sowieckiej zbrodni, której symbolem stał się Katyń. Z przebiegiem tej uroczystości mogliśmy zapoznać się dzięki obszernej relacji red. Mariana Strusia, opublikowanej w ostatnim numerze „TS”.

Na jednym ze zdjęć, obok ks. prałata Adama Sudół i hm. Krystyny Chowaniec, siedzi Danuta Przysasz – sanoczanka, siostra zamordowanego w Katyniu ppor. Zbigniewa Przysasza, uczestniczka Powstania Warszawskiego, więzień okresu stalinowskiego, kawaler orderu Virtuti Militari. Przybyła na tę uroczystość z Warszawy z nadzieją, a nawet pewnością, że również jej brat Zbigniew (zamordowany w Katyniu 21 kwietnia 1940 r.) będzie miał swój dąb w rodzinnym mieście. Niestety, na miejscu okazało się, że dąb przypominający o śmierci jej brata został już wcześniej posadzony w Połczynie-Zdroju. Dlaczego tam, nikt nie wie. Nie wie też siostra Zbigniewa. Czy stało się to przez czyjś niedopatrzenie? Być może. Trudno winić sanockich organizatorów uroczystości, teraz trzeba uczynić wszystko, aby naprawić ten błąd i upamiętnić Zbigniewa Przysasza w sanockiej „katyńskiej alei dębów”. Tym bardziej, że na sanockim cmentarzu spoczywają jego najbliżsi, a w Sanoku żyje jeszcze dalsza rodzina. Również sam Zbigniew chciał osiąść w Sanoku na stałe, tu chciał zbudować dom i założyć rodzinę, z pewnością na wzór tej, w której się wychował.

A była to rodzina bardzo patriotyczna. Senior rodu Ignacy pochodził z Witryłowa – był z wykształcenia agronomem i z tej racji często zmieniał miejsce pracy, zarządzając kolejnymi majątkami. Jego żona Anna z d. Iwańczyk pochodziła z Sanoka. Zbigniew Bolesław, który urodził się w 1912 r., był ich pierwszym synem. Po dwóch latach, w 1914 r., urodził się jego brat Mieczysław. Córka Danuta przyszła na świat już w wolnej Polsce (w 1920 r.). Rodzina Przysaszów osiadła w domu wybudowanym przy ul. Młynarskiej (stoi tam, znacznie przebudowany, do dzisiaj). Z tego domu pierwszy wyruszył w dorosłe życie Zbigniew – po ukończeniu sanockiego Gimnazjum Męskiego został studentem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Niestety, trudna sytuacja finansowa zmusiła go do przerwania studiów. Powrócił do Sanoka, zajął się udzielaniem korepetycji. Po odbyciu dwumiesięcznego kursu podchorążych przy 5. Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, podjął pracę jako urzędnik w MSW w Warszawie, kontynuując studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Wybuch wojny nie pozwolił mu ukończyć studiów. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i przydzielony do jednostki wojskowej we Włodzimierzu Wołyńskim. A potem był 17 września i agresja Związku Radzieckiego. Ostatnie jego zapiski w prowadzonym dzienniczku (znalezionym w kieszeni jego munduru podczas ekshumacji) brzmiały: 20 IV 1940 r. Wyruszyłem i ja. – Rewizja – Podjazd samochodami do stacji. Wagon więzienny. Wyjazd g. 4 (16). Smoleńsk jesteśmy. 21 IV 1940 r. o g. 8 rano. – Miał 28 lat. W 1943 r. został ekshumowany z dołu śmierci, zidentyfikowany pod nr 4023 i pochowany w szóstej mogile zbiorowej.

Jego młodszy brat Mieczysław – również absolwent sanockiego gimnazjum (matura w 1932 r.) – podobnie jak Zbigniew studia prawnicze rozpoczął na uniwersytecie we Lwowie. Kontynuował je w Warszawie, a po ich ukończeniu pracował w Siedlcach, w tamtejszym sądzie. Po wybuchu wojny zgłosił się na ochotnika do wojska i otrzymał rozkaz mobilizacyjny kierujący go do Kowla. Nie zdążył tam dojechać, bo 17 września wkroczyła Armia Czerwona. Wtedy jeszcze nie mógł przypuszczać, że za parę lat również stanie się ofiarą jednego z najbardziej zbrodniczych systemów – komunizmu. Po powrocie do Sanoka Mieczysław rozpoczął działalność konspiracyjną. Jednak wkrótce, zagrożony aresztowaniem, wyjechał z Sanoka do Warszawy, gdzie kontynuował pracę konspiracyjną. Wziął udział w Powstaniu Warszawskim, jako żołnierz



Pani Danucie Przysasz trudno było zrozumieć dlaczego jej Brat ma swój dąb posadzony w Połczynie Zdroju, a nie w swym rodzinnym Sanoku. Na nic się zdały tłumaczenia harcm. Krystyny Chowaniec.

w zgrupowaniu „Gozdawy”. Po upadku Starówki przeszedł kanałami do Śródmieścia, a po kapitulacji powstania udało mu się wyjść z Warszawy z ludnością cywilną. Po zakończeniu wojny chciał włączyć się w odbudowę kraju. Tworzył struktury nowej administracji w olsztyńskim. Jednak nowa władza „ludowa” rozpoczęła polowanie na ludzi związanych z legalnym polskim rządem na emigracji, a szczególnie żołnierzy AK. Został aresztowany i skazany przez komunistyczny sąd na 10 lat więzienia – wyszedł po dziewięciu w 1954 r. Po 1956 r. został zrehabilitowany, wybrano go nawet wiceprzewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku, został też kierownikiem Wydziału Planowania w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Wszystko zmieniło się w 1968 r., kiedy to zagłosował za przywróceniem pierwotnej nazwy placowi św. Jana, który komuniści nazwali po wojnie placem Hanka Sawickiej. Został za to zwolniony z pełnionej funkcji i odtąd pracował już jako radca prawny w Sanockim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Zmarł 28 marca 1986 r.

Danuta uczęszczała do Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. Emilii Plater w Sanoku, jednak ukończenie nauki w normalnym trybie uniemożliwił jej wybuch wojny. Egzamin dojrzałości zdała już na tajnych kompletach w 1942 r. Podobnie jak jej starszy brat

Mieczysław, zaangażowała się w tworzącą się konspirację. Jak on, zagrożona aresztowaniem, wyjechała do Warszawy, gdzie kontynuowała działalność konspiracyjną w Związku Kobiet Czynu i Wojskowym Korpusie Służby Bezpieczeństwa – AK. Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka (ps. „Skiba”) w kompanii sztabowej płk. Mieczysława Niedzielskiego „Żywiciela”. Wraz z ludnością cywilną udało jej się wyjść z Warszawy 30 września 1944 r., a później uciec z transportu kierowanego do obozu w Pruszkowie. W kolejnych miesiącach nadal prowadziła swą działalność konspiracyjną w okolicach Skierniewic, Sochaczewa i Łowicza. Wiosną 1945 r. wyjechała wraz z grupą kolegów z konspiracji na Warmię i Mazury, by swoją pracą pomóc w zagospodarowaniu tych ziem. Jednak praca nie trwała długo. Jesienią 1945 r. została aresztowana przez UB w Olsztynie i po kilkutygodniowym śledztwie przewieziona do Warszawy, gdzie umieszczono ją w piwnicach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie w więzieniu przy ul. Rakowieckiej.

Przebywała tam kilkanaście miesięcy. Po wyjściu na wolność, podobnie jak bracia, podjęła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończyła w 1951 r. Rozpoczęła pracę w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, gdzie pracowała aż do przejścia na emeryturę. Każdego roku przyjeżdża do swojego ukończonej świętej odprowadzanej w ich intencji 21 kwietnia – w dniu zamordowania jej brata Zbigniewa. To ona w 1989 r. przywiozła z Katyńskiego Lasu do Sanoka dwie małe sosenki i posadziła je na stoku Góry Parkowej – niestety, już ich tam nie ma – nie oparły się nieznanym siłom natury, albo człowieka.

Uczymy więc wszystko, aby postać ppor. Zbigniewa Przysasza została upamiętniona w sanockiej „katyńskiej alei dębów”, a „jego” dąb stał obok dębów jego kolegów i znajomych. W tej sprawie nie można usprawiedliwiać się ogólnymi wytycznymi i zarządzeniami. W ten symboliczny sposób spełniłyby się jego pragnienia, o których pisał we wspomnianym już dzienniczku 3 kwietnia 1940 r.: [...] Proszę Cię Boże i o to bym miał kawałek ziemi swojej z zagrodą w mych kochanych stronach sanockich, gdzie bym mógł odpocząć z daleka od [...] i gwaru miejskiego.

Andrzej Romaniak

Wygrała z Reebokiem

W lipcu 2008 roku sanoczanka Ola S. kupiła sobie markowe buty Reeboka, które bardzo szybko okazały się buble. Podjęła próbę odzyskania wydanych 229 złotych i to była jej droga przez mękę, którą opisywaliśmy w 6 numerze „TS” z lutego br. Zastanawialiśmy się wówczas, czy zwykły śmiertelnik może wygrać wojnę z gigantem pn. Adidas-Salomon AG? Okazuje się, że może! I to jest radosna wiadomość dla wszystkich, którzy nie wierząc w taki cud, poddają się. Ola się nie poddała i wygrała.

Gdy reakcją na trzy kolejne reklamacje w punkcie sprzedaży (sklep SZEL na placu św. Michała) były nieudane próby sklejenia buta, właścicielka reeboków zdecydowała się na złożenie reklamacji u specjalisty ds. obuwia sportowego firmy Reebok Poland S.A. Ten jednak w wyniku przeprowadzonej ekspertyzy nie stwierdził ukrytych wad fabrycznych reklamowanego obuwia. Odesłał więc rozklejone buty ich właścicielce z krótkim listem zakończonym słowami: „Życzmy zadowolenia z dalszego użytkowania obuwia”.



Kolejnym etapem walki było wystanie butów do specjalisty ds. znaków towarowych Reebok, aby upewnić się czy przypadkiem zakupione obuwie nie jest zwykłą podróbką, co tłumaczyłoby

problemy z jego jakością. Ale okazało się, że nie. Wtedy Ola S. wysłała swoje reeboki do Centralnego Laboratorium Przemysłu Obuwniczego w Krakowie i od tego momentu szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na jej stronę. Opinia laboratorium wyraźnie podważyła decyzję eksperta firmy Reebok Poland, a także sposób naprawy butów przez sprzedawcę. Mając taką opinię, Ola S. wystąpiła do sklepu z żądaniem zwrotu pieniędzy za zakupiony bubel, a także za poniesione koszty zleconych badań laboratoryjnych (93,33 zł). Tym razem cel osiągnęła.

Piszemy o tym, aby w podobnych przypadkach nie odpuszczać, nie zniechęcać się, lecz konsekwentnie walczyć o swoje.

Ola S. udowodniła, że tę walkę można zakończyć zwycięsko. Za odzyskane pieniądze kupiła sobie firmowe NIKE (najki). Trzymają się mocno!

emes

Na bakier z dekalogiem

Henryk Szul zbulwersowany jest brakiem poszanowania dla przykazań dekalogu wśród sanoczan, zwłaszcza swoich sąsiadów. Chodzi konkretnie o III przykazanie nakazujące święcenie Dnia Świętego.

– Przykazanie to nakazuje z mocą poszanowanie Dnia Świętego we właściwy sposób, tj. poprzez wstrzymanie się od prac, uczestnictwo w nabożeństwach, modlitwę i oczywiście wypoczynek. Obowiązek ten dotyczy szczególnie ludzi wierzących, jakich w Polsce jest około 90 procent. Tysiącletnie tradycje i nauczanie Jana Pawła II zobowiązuje nas, katolików ochrzczonych, do poszanowania tych podstawowych wartości, pomimo laicyzacji i bezbożnictwa, jakie

oferuje nam kultura zachodnia, zmierzająca do neopogaństwa, a ostatecznie do zagłady naszej cywilizacji. Niestety, w naszym mieście częstym zjawiskiem jest zakłócanie spokoju świątecznego przez pralki i odkurzacze i nieliczne się z nikim, nawet w Święto Zmartwychwstania. Kiedy zwróciłem na to uwagę sąsiadce, która w tym dniu robiła pranie, wyparła się, że to nie u niej, że to echo tak niesie z innego mieszkania. Ja wiem swoje. Jest to niebezpieczna

zabawa z Bogiem, który jest nierychliwy, ale sprawiedliwy. Bądźmy więc rozsądni i nie ściągajmy gniewu Bożego takimi grzechami, nie dawajmy zgorszenia dzieciom i młodzieży – apeluje pan Henryk.

Od redakcji: Nie ulega wątpliwości, że zdeklarowany katolik powinien przestrzegać dekalogu (życie pokazuje, że różnie z tym bywa...). Nie wszyscy jednak są katolikami – wszak Konstytucja RP gwarantuje każdemu wolność wyznania. W tym kontekście to, co dla jednego jest grzechem, dla drugiego wcale nim być nie musi... Ciekawe, co nasi Czytelnicy sądzą na ten temat? **/k/**

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

Radny wszystko może

Po części chciałabym sprostować artykuł umieszczony w „Tygodniku Sanockim” pt. „Wielka woda w Wielką Noc.” Chodzi mi o część informacji dotyczącą wystąpienia z brzegów potoku Ratnówka. Autorka zapewne wtedy nie była w Dobrej i nie widziała ani powodzi, ani pomocy z jaką szli mrzygłodzi strażacy mieszkańcom wsi. Owszem, strażacy z Mrzygłodu przyjechali ratować jedynie radnego Polańskiego. Na moją prośbę, aby mi pomogli ratować mój dom przed zalaniem wodą, usłyszałam odpowiedź z OSP z Mrzygłodu, że ma tylko polecenie udzielenia pomo-

cy radnemu. Widać na zdjęciach artykułu umieszczonych w „Tygodniku Sanockim” jak woda rozlewa się w moją stronę, natomiast od strony Polańskiego są ustawione worki z piaskiem. Widoczne świerki na zdjęciu to mój zalany ogród i całe podwórko, stąd woda strumieniem rzeki płynęła na sąsiednie posesje. To nieprawda, że strażacy wycinali drzewa, przecież prace nad oczyszczeniem potoku prowadzili kilka dni przed powodzią pracownicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej z Leska. W Dobrej mieszkam od urodzenia i widzę, co się dzieje w tej wsi. Powódź z lipca

ubiegłego roku zrobiła ogromne spustoszenia na moim odcinku, a dlaczego tak się stało? Odpowiedź jest prosta. To radny przerwał wysoki brzeg rzeki z mojej strony, budując na nim wędzarnię, sadząc drzewa i podkopując brzegi. Przez ten bezmyślny czyn sąsiadująca działka z moją zmniejszyła się o kilka arów. Ze swojej strony centralnie w rzecze wybudował betonowy staw na ryby, przesuwając nurt rzeki w moją stronę. W 1994 r. potok był pogłębiany przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej i do lipca 2008 roku wody rzeczki przepływały spokojnie gdyby nie to, że zostały przerwane brzegi i zwężone zostało koryto. Oprócz mojego domu zostało podtopionych jeszcze pięć domów oraz wiosenne uprawy mieszkańców.

To nieprawda, „że starzy ludzie nie pamiętają takiej dużej wody”, my wszyscy pamiętamy ją z lipca, wtedy woda była większa i zrobiła większe spustoszenie. Po powodzi lipcowej władze wsi ani gminy nie zrobiły nic, aby zapobiec następnej.

Szkoda tylko, że w takiej chwili udziela się pomocy tylko jednej osobie, nie zwracając uwagi na innych.

Alicja Chudzikiewicz-Nowacka. Mieszkanka wsi Dobra



Tak wyglądał ogród pani Alicji.

Wójtowstwo pany!

Bardzo udany okazał się I Piłkarski Turniej Dzielnic – Sanok Cup 2009. Przez imprezę o charakterze futbolowego pikniku przewinęło się kilkaset osób. Na „Orliku” zwycięstwo odnieśli gospodarze z Wójtowstwa.

Do walki stanęło 7 drużyn, czyli tyle, ile dzielnic w Sanoku. Zabrakło jednak Zatorza, które zastąpiła ekipa „medyków”. W grupie I od razu zarysowała się dominacja Posady i Wójtowstwa, w II mecze były dużo bardziej zajęte. Ostatecznie awans wywalczyły Błonie i Dąbrówka. W półfinałach sporo było emocji i bramek, inaczej niż w meczu o 3. miejsce, gdzie po remisie 0-0 Dąbrówka dopiero karnymi ograła Posadę. W zażartym finale Wójtowstwo okazało się lepsze od Błoni, wygrywając 2-1.

Zwycięska drużyna grała w składzie: Daniel Biłas – Zenon Dutkiewicz, Krzysztof Piotrowski, Grzegorz Piotrowski, Maciej Mermer, Maciej Paraniak, Sławomir Miklicz, Andrzej Dadaś i Mariusz Skalko. Były, oczywiście, wyróżnienia indywidualne – królem strzelców został Mateusz Warchoł z Posady



Karne w półfinałowym meczu Dąbrówki z Posadą. Przy takich strzałach kapitulował nawet weteran sanockich boisk – Józef Steliga z dzielnicy „Czerkiesów”.

(6 bramek), a najlepszym bramkarzem Remigiusz Pietryka z Błoni.

Turniej rozgrywano w ramach akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Każdy zespół kwestował wśród swoich kibiców, wal-

cząc o tytuł „Najsympatyczniejszej Drużyny” oraz o statuetkę „Laur Serca”. Najlepiej ta sztuka udała się piłkarzom Dąbrówki, którzy ubierali ponad 160 złotych.

– Do zobaczenia za rok, na II Mistrzostwach Sanoka. Miejmy nadzieję, że rozegrane zostaną na „Orliku” w dzielnicy... Śródmieście – powiedział D. Biłas, główny organizator imprezy.

Oferta dla cyklistów

Mamy nowy klub kolarski. To UKS MTB MOSiR Sanok, którego założycielem, prezesem i „twarzą” jest Marcin Karczyński. – **Liczę, że uda nam się przywrócić modę na kolarstwo w Sanoku – mówi najbardziej utytułowany polski „góral”.**

Co było impulsem do stworzenia lokalnego klubu przez zawodnika, którego priorytetem są wyjazdy na najważniejsze światowe imprezy MTB? Były drużynowy mistrz świata wymienia trzy główne powody. – Po pierwsze, po wycofaniu się marki Halls ze sponsorowania naszej grupy, zostałem bez klubu. Pojawiały się wprawdzie różne propozycje, ale nic konkretnego, więc postanowiłem założyć klub



Uczeń i mistrz, czyli Mateusz Nagaj i Marcin Karczyński. Tylko patrzeć, jak w nowym klubie zacznie jeździć syn tego drugiego – mały Filippek.

sam. Po drugie – postawa przedstawicieli miasta, którzy namawiali mnie do podjęcia tego kroku. I wreszcie po trzecie – chęć popularyzacji kolarstwa w Sanoku, w którym zaczęła się moja przygoda z tą dyscypliną sportu.

UKS MTB MOSiR zarejestrowany został w ostatni piątek, a już ma za sobą debiut. Inauguracyjny start wypadł całkiem przyzwoicie – podczas Pucharu Smoka w Łęczynach miejsce 3. wśród juniorów młodszych zajął Mateusz Nagaj. Obok młodego górala, który już w poprzednim sezonie pokazał się z dobrej strony, Karczyński ma pod swoimi skrzydłami jeszcze dwóch dorosłych kolarzy. Załoga na razie bardzo skromna, ale ten sezon przeznaczony będzie głównie na nabór i sprawy organizacyjne.

– W przyszłym roku będziemy chcieli zorganizować jakiś wyścig. W tym planujemy jedynie imprezę lokalną, by wyłapać talenty. Myślimy również o stworzeniu tras i ścieżek rowerowych. Liczę, że do szkolenia młodzieży uda się zaangażować pana Wojtkę Chmielewskiego. Mamy obiecany klubowy lokal na MOSiR-ze, zaczynamy szukanie sponsorów. Konkretów na razie niewiele, ale stawiamy na metodę małych kroków – mówi Karczyński, który w tym roku znów walczyć będzie o medale największych imprez MTB. W lipcu czeka go start w Mistrzostwach Europy, a na wrzesień planowane są Mistrzostwa świata.

Zarząd UKS MTB MOSiR Sanok:

prezes – Marcin Karczyński, wiceprezesi – Rafał Nagaj (ds. organizacyjnych), Maksymilian Drażek (ds. sportowych), sekretarz – Anna Gołda, członkowie – Krystyna Josz, Mieszko Nagaj.

Powiatowy ping-pong

Okolo 60 osób zgromadziły Mistrzostwa Powiatu w Tenisie Stołowym, rozegrane w Szkole Podstawowej nr 3.

Walka toczyła się w 4 grupach wiekowych. Najliczniej obsadzona była kategoria szkół podstawowych, gdzie do rywalizacji przystąpiło ponad 20 dziewcząt i chłopców. – Poziom turniej był niezły, pokazało się parę talentów. Zwycięzcy poszczególnych kategorii uzyskali prawo startu w spartakiadzie wojewódzkiej – powiedział Adam Nędza, organizator imprezy.

Podstawówki: dziewczęta – 1. Anna Pancerz, 2. Katarzyna Lorenc, 3. Aleksandra Telesz; chłopcy – 1. Paweł Wielgus, 2. Bartosz Gołda, 3. Paweł Kanonik.

Gimnazja: 1. Ewelina Gondela, 2. Klaudia Sierakowska; 1. Artur Gratkowski, 2. Maciej Skiba, 3. Mateusz Łącki.

Szkoły ponadgimnazjalne: 1. Jolanta Miedzuch, 2. Ewelina Ambicka; 1. Mateusz Kuzio, 2. Kamil Królicki, 3. Damian Dąbrowski.

Dorośli: 1. Robert Wojciechowski, 2. Jacek Dydek, 3. Józef Sokołowski.

Mistrz odrabia z nawiązką

Znany już finalistów Sanockiej Ligi Unihokeja „Blast Floorball”. Do obrony tytułu stanie Cleanstar24, który z nawiązką odrobił straty z pierwszego meczu przeciw Zakopiance. Jego rywalem będzie drużyna Energy&Electric Systems.

Po pierwszym meczu, przegranym 6-9, sytuacja mistrza była trudna, a skomplikowała się bardziej, gdy na początku rewanżu „Piekarze” objęli prowadzenie 2-1. Potem jednak Cleanstar24 wrzucił wyższy bieg i już do przerwy straty zostały wyrównane. W drugiej połowie trwał ostrzał bramki Zakopianki, która straciła wiarę w korzystny rezultat. Po 4 gole zdobyli Robert Kostecki i Piotr Karnas. Niewiele brakowało, by jeszcze wyższą porażkę (4-10) odrobili też Papieni. W pojedynku z „Elektrykami” prowadzili już 9-2, co dawało im awans. Ci ostatni doszli jednak do wniosku, że roztrwonić 6-bramkową zaliczkę to wstyd i w końcówce strzelili kilka goli

Najbardziej dramatyczny był jeden z pojedynków o prawo gry o 5. miejsce. Pierwszy mecz El-Budu z Interq, który nie doszedł do skutku, zweryfikowano jako walkower 5-0 dla „Budowlanców”. „Komputerowcy” nie złożyli jednak broni, pod koniec rewanżu obejmując korzystne dla nich prowadzenie

Rewanżowe półfinały: **Cleanstar24 – Zakopianka 11-3 (5-2);** Kostecki i Karnas po 4, Barć 2, Rudy – Zadyłak 2, Kobylarski. **Energy&Electric Systems – Papieni 6-10 (1-7);** D. Popek 2 i Mermer po 2, G. Popek, Rajchel – Biały i Maciej Ambicki po 3, Michał Ambicki 2, Dmitrak, Mołoń.

Mecze o prawo gry o 5. miejsce: **esanok – Wulkanex 4-5 (1-2);** Sobolak 2, W. Milczanowski, Wojdyła – Milan 2, Radożycki, Kinel, Pastuszek. **Interq – El-Bud 11-7 (4-4);** Solon 4, Janik 3, Grzesik i Wilusz po 2 – T. Dorotniak 4, Polański 2, Hydzyk.

Mecz o 9. miejsce: **PWSZ – Galileo 5-1 (0-0);** Mirosław Cybuch 2, Chudzik, M. Stabryła, Buczek – Łakus.

W poniedziałek pierwsze mecze finałowe: Energy&Electric Systems – Cleanstar24 (godz. 16.10), Papieni – Zakopianka (16.55), esanok.pl – El-Bud (17.40), Interq – Wulkanex (18.25).

Kostecki wyrwał brąz

Mamy miejsce na podium Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Podnoszeniu Ciężarów. Krzysztof Kostecki zdobył brązowy medal w rwaniu.

W Nowinach koło Kielc młody sztangista Gryfu wyrównał rekord życiowy wynikiem 105 kg, co dało mu 3. miejsce. Niestety, dużo słabiej poszło w podrzucie, a rezultat 120 kg wystarczył jedynie do 10. pozycji. Taka też była jego lokata w wieloboju.

Drugim z podopiecznych Romana Mierzwę był startujący w kategorii powyżej 105 kg Szymon Skrijka. Dźwigał bez rewelacji, ale bardzo równo – 9. w rwaniu, podrzucie i dwuboju. Ostatecznie uzyskał wynik 188 kg (81 i 107 kg).



Krzysiek Kostecki rwał dobrze, gorzej było w podrzucie.

Dziewiąta w Polsce

Judoczka Daria Mysińska szybko zadomowiła się w kategorii juniorek młodszych. Wyjazd na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży przyniósł jej 9. miejsce.

Zawodniczka UKS „Pantera” awans przypieczętowała w drugim turnieju eliminacyjnym, rozegranym w Bytomiu. Mysińska znów zajęła 2. miejsce w wadze do 44 kg, wygrywając trzy walki. Podczas OOM w Kielcach przypadła jej 9. pozycja, choć nie da się ukryć, że liczyliśmy na więcej. – Zjadła ją trema i nie wykorzystała w pełni swo-

ich możliwości. Ale nie ma powodów do żmartwień – już sam awans do olimpiady był sukcesem – podkreślił trener Tomasz Bobała.

UKS „Pantera” dziękuje firmie CENTURION za pomoc w organizacji wyjazdu do Kielc

Nowy mistrz „jedyński”

Wędkarze z koła nr 1 są już po mistrzostwach spinningowych. Tytuł zdobył Maciej Kolasa.

Zawody rozegrano na Sanie w Sanoku – na odcinku od mostu olchowieckiego do „Bałwanków” przy Autosanie. Brania były słabe, punktowało tylko 4 zawodników. Nowym mistrzem „jedyński” został Kolasa – 3 ryby. Kolejne miejsca zajęli: Dariusz Daniło (2 sztuki), Wojciech Chyćta i Tomasz Tylko (po jednej). Łowiono klenie, okonie i pstrągi.



Jedynie ta czwórka zeszła z wody „o rybie”. Od lewej: Tomasz Tylko, Dariusz Daniło, Maciej Kolasa i Wojciech Chyćta.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

11-6. Drużynę El-Budu uratował Tomasz Dorotniak, na sekundy przed końcem zdobywając swojego 4. gola. Rewanżowe zwycięstwo nie pomogło też ekipie Wulkanexu, choć i ona w pewnym momencie była bliska sukcesu. Ostatecznie esanok.pl utrzymał zaliczkę z pierwszego spotkania.

Kolejne rozstrzygnięcia zapadły na dole tabeli. W meczu o 9. miejsce PWSZ pewnie pokonało grające bez zmianników Galileo Komputery.

SPORT SZKOLNY

Koszykówka, finał wojewódzkiej Licealiady dziewcząt (Stalowa Wola)

Kolejny medal drużyny II Liceum Ogólnokształcącego, która tym razem zdobyła srebro. W pierwszym meczu nasze koszykarki wygrały 50-29 z II LO Rzeszowie, jednak w pojedynku o tytuł nie dały rady Zespołowi Szkół Licealnych w Leżajsku, ulegając mu 29-61. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrana została Joanna Kuzio, obok której skład drużyny tworzyły: Katarzyna Kuzio, Natalia Smorul, Małgorzata Smorul, Jolanta Górską, Justyna Dziedzina, Ilona Pałasz, Monika Langenfeld, Kinga Radwańska, Sylwia Furdak i Anita Miklaszewska. – Tytuł wicemistrzowski prawdopodobnie zapewnił nam udział w ogólnopolskim finale Licealiady, który odbędzie się w czerwcu – powiedział Krzysztof Czech, opiekun zespołu II LO.

Pływanie, finał wojewódzkiej Igrzysk Młodzieży Szkolnej (Ropczyce)

Świetny start sztafety dziewcząt ze Szkoły Podstawowej nr 1. W wyścigu 6x25 metrów stylem dowolnym wywalczyły srebrny medal, powtarzając ubiegłoroczny wynik. Skład drużyny tworzyły: Sylwia Lechoszest, Jagoda Sobkiewicz, Monika Pająk, Aleksandra Domańska, Oliwia Popiel i Gabriela Kikta. Indywidualnie najlepszy wypadł: Lechoszest (2. na 50 m dowolnym) i Jagoda Sobkiewicz (4. na 50 m motylem). Gorzej poszło chłopcom, którzy zajęli 8. miejsce (Adrian Dorosz, Tomasz Jaklik, Michał Jezior, Bartek Mazur, Mikołaj Wroński, Oskar Głód). Opiekunami naszych drużyn byli Dariusz Fineczko i Roman Lechoszest.

Siatkówka, półfinały wojewódzkiej Igrzysk Młodzieży Szkolnej

W finałach wojewódzkich powalczyły też drużyny SP4. Obydwie wygrały turnieje półfinałowe, znów we własnej hali. Chłopcy kontynuują serię zwycięstw bez straty seta – tym razem po 2:0 pokonali SP Korczyzna i MZS Strzyżów. Trudniejszą przeprawę miały dziewczęta, notując zwycięstwa po 2:1 z Korczyzną i Kołaczycami. Finały wojewódzkie mają zostać rozegrane w pierwszej dekadzie maja. – Nasz cel to tytuł mistrzowski – zapowiada Robert Ćwikła, opiekun chłopców. Prowadząca drużynę dziewcząt Aleksandra Czech jest bardziej ostrożna: – Powalczymy o podium.

STAL DOM-ELBO – POGOŃ LEŻAJSK 4-0 (0-0)

1-0 Borowczyk (55, po rzucie różnym Kosiby) 2-0 Niemczyk (66, głową, z podania Węgrzyna), 3-0 Niemczyk (71, głową, z podania Węgrzyna), 4-0 Lorenc (84, z podania Kowalskiego).

Piwo wypili stalowcy

Pierwsza połowa była kiepskim widowiskiem, bez akcji podbramkowych, prawie bez strzałów. Jej ozdobą był strzał Fabiana Pańki w 7. min, minimalnie niecelny i strzał Piotra Spalińskiego w 22. min, w ostatnim momencie zablokowany przez obrońcę gości. Zespół Leżajskiego raz ładnie kontratakował w 20. min, ale z głowy ściągnął piłkę Piotrowi Misiągowi Dawid Pietrzekiewicz. Tu warto podkreślić, że bramkarz Stali wystąpił w tym meczu z kontuzją kostki, wbrew opinii lekarza, na własną prośbę. Bronił wybornie.



Lider klasyfikacji najlepszych strzelców IV ligi Fabian Pańko (na zdj.) nie może odzyskać formy strzeleckiej sprzed kontuzji. Wprawdzie już gra coraz lepiej i pewniej, już stwarza kilka sytuacji strzeleckich w każdym niemal meczu, jednak goli nie strzela. Czas to zmienić. Fabianowi życzymy gola w meczu z Siarką. A najlepiej dwa.

W drugiej odsłonie Stal ruszyła do boju. W 51. min z 17 m ładnie strzelił Paweł Kosiba, jednak bramkarz Pogoni pewnie interweniował. 4 minuty później rzut różny płasko do tyłu wykonał Paweł Kosiba, a tam z 20 m idealnie w sam róg przymierzył Marcin Borowczyk i było 1-0. Stalow-

cy poszli za ciosem. Akcjami po obu skrzydłach rozrzućli rywala, co szybko przyniosło efekt. W odstępnie 5 minut dwie bramki głową zdobył Daniel Niemczyk, po idealnych wrzutkach Marka Węgrzyna. Goście stanęli porażeni. Wtedy do akcji wkroczyła sanocka młodzież. W 84. min płaskim

strzałem z 17 m w sam róg pierwszego gola w drużynie seniorów zdobył Piotr Lorenc z podania Kowalskiego. Tak więc Leżajsk wypili stalowcy, goście wrócili do domu o suchym...

Ostatnie trzy mecze Stali to komplet 9 punktów i bilans bramkowy 10-0. Uciekliśmy najgroźniejszym rywalom (Siarce i Polo-

„Wiera” skompletował hat-trick!

Waldemar Wiszyński, najbardziej utytułowany zawodnik Sanockiego Klubu Karate, po raz trzeci został Mistrzem Polski Seniorów! Hat-trick skompletował w Sieradzu, wygrywając kategorię do 80 kg.

Licząc medale juniorskie, to już szóste indywidualne złoto w karierze popularnego „Wiery”. Do tego zdobyte w czwartej kategorii wagowej. Najpierw były 3 tytuły Mistrza Polski Juniorów w latach 1992-1994 (do 65 kg), później „dorosłe” sukcesy z 1998 r. (do 70 kg) i 2002 r. (do 75 kg). Od ostatniego sukcesu minęło jednak 7 lat, więc mało kto liczył, że 36-letni już karateka ponownie stanie na najwyższym podium krajowego championatu. A jednak się udało, zresztą Wiszyński po tegorocznych Mistrzostwach Makroregionu głośno zapowiadał walkę o odzyskanie tytułu.

Na XXXVI MP do Sieradza pojechał bardzo dobrze przygotowany, wysoką formę potwierdzając już pierwszego dnia turnieju. Pewnie wygrał dwie walki, zawodników z Nowego Sącza i Wejherowa pokonując po 5:0. – Założenie na pierwszy dzień było takie, żeby walczyć „bezpiecznie”, za bardzo się nie rozbijać, bo nawet z drobnym urazem ciężko jest bić się na sto procent możliwości. A wiadomo było, że następnego dnia czekają mnie silniejsi rywale. Na nich miałem inną taktykę – spokojnie powalczyć w regulaminowym czasie i „docisnąć” w dogrywce – mówił „Wiera”.

I faktycznie, nazajutrz było już dużo trudniej. W półfinale twarde warunki postawił Marek Odzieniak z Warszawy. Po trzech minutach był remis, jednak dogrywkę reprezentant SKK wygrał przez ipon. Dało mu to awans do finału, w którym czekał Paweł Biszczak z Legnicy. Na około pół minuty przed końcem dość wyrównanego pojedynku rywal mocno kopnął Wiszyńskiego w tył głowy, za co został dyskwalifikowany przez sędziów. Trzeci seniorski tytuł „Wiery” stał się faktem.

– Oczywiście jest mały niedosyt, że pojedynek skończył się w ten sposób. Czułem, że w dogrywce pewnie sięgnąłbym po zwycięstwo, bo walka była



Mimo 36 lat na karku „Wiera” nadal imponuje świetną formą.

łatwiejsza niż w półfinale z Odzienakiem. Ale cóż, ja też kiedyś miałem dyskwalifikację za tego typu przewinienie, więc można zażartować, że wszystko kiedyś się wyrównuje – powiedział Wiszyński, dla którego była to 178 walka w karierze. W dorobku ma już 40. medali, z czego połowa to złote krążki.

Uzupełniając wiadomości z Sieradza, warto jeszcze dodać, że w kategorii do 75 kg brązowy medal zdobył Mateusz Kołek – wychowanek SKT, obecnie startujący w barwach Warszawy.

Bartosz Błażewicz

Juniorzy na tarczy

Komplet porażek przywieźli z Mistrzostw Polski Juniorów hokeiści Ciarko KH. W ostatnim meczu grupowym wysoko przegrali z Podhalem Nowy Targ.

Po stracie szans na awans do półfinału, drużyna chciała turniej zakończyć z honorem, dobrym spotkaniem z faworyzowanymi „Szarotkami”. Udało się przez jedną tercję, którą KH zdołało nawet wygrać 3-2. Niestety, w kolejnych wyższość „górali” nie podlegała już dyskusji, co przypieczę-

towali dwucyfrowym zwycięstwem. Tak zakończył się dla naszych juniorów turniej, w którym mieli walczyć o medal.

– Cóż, taki był cel, ale różnica klas między drużynami z I Ligi,

a Centralnej Ligi Juniorów okazała się zbyt duża. Już po pierwszym meczu wiedziałem, że mamy niewielkie szanse na wyjście z grupy. Dlatego też będę wnioskował, by w przyszłym sezonie zgłosić zespół do rozgrywek I ligi – powiedział po turnieju Miroslav Doležalík, trener juniorów Ciarko KH.

KH Ciarko Sanok – Podhale Nowy Targ 5-11 (3-2, 1-5, 1-4);
Biały 2, Marczak, M. Solon, Wilusz.

Mówią trenerzy:



ROBERT ZĄBKIEWICZ (Stal): CIĘŻKO BYŁO SIĘ PRZEBIĆ przez mur obronny rywala w pierwszej połowie. Dopiero gol Marcina Borowczyka sprawił, że zaczęliśmy grać szybciej, dokładniej i skrzydłami. Dwie super wrzutki Marka Węgrzyna Daniel Niemczyk zamie-

nił na bramki i było po meczu. Najbardziej jednak cieszę się z bramki Piotra Lorenc. To pokazało, że do drużyny coraz odważniej wkracza młodzież. Zbudowany też byłem postawą Dawida Pietrzekiewicza, który ze skręconą kostką, na własną prośbę, stanął między słupkami. Niech to będzie przykład dla innych i dowód atmosfery panującej w zespole.

TOMASZ SZMUC (Pogoń): W DRUGIEJ POŁOWIE PADŁY CHŁOPAKOM BATERIE. W pierwszej graliśmy jak równy z równym, nie pozwalając Stali na wiele. Nawet udało się dwa razy skontrolować i tylko postawie bramkarza gospodarze mogą zawdzięczać, że nic nie stracili. W drugiej odsłonie już było znacznie gorzej, a bramka stracona w 55. min diametralnie zmieniła wszystko. Dwie kolejne rozbroiły nas całkowicie. Wynik sugerowałby, że lider dopadł kelnierów i ich ogrzał. Z gry wcale tak nie wyglądało. Uważam, że porażka jest za wysoka.



Mówi strzelec dwóch goli



DANIEL NIEMCZYK: W PIERWSZEJ POŁOWCE NIC NIE SZŁO, ale ciężko się gra jak przeciwnik całymi siłami się broni. Na nie-szczęście płyta boiska była tak twarda i tak nierówna, że piłka skakała jak chciała. Trzeba było grać górą, a efekt takiego grania

był właśnie taki. W drugiej udało się nam rozrzuć gości na boki i od razu luźniej zrobiło się w środku. Sam to odczułem najlepiej, kiedy dwukrotnie mogłem swobodnie skoczyć do piłki i bez problemu umieścić ją w siatce. Ale też wrzutki Marka były wyśmienite. Tylko on tak potrafi nagrać. Cieszę się, że się odblokowałem i zechcę jeszcze do końca rozgrywek coś strzelić. Najlepiej w Tarnobrzegu.

Czerwone strzelają

Marcin Borowczyk od dłuższego czasu występuje na boisku w czerwonych butach. W meczu z Pogonią zaskoczył wszystkich, wychodząc w nowych kolorach niebieskiego. Trudno powiedzieć, czy go uwierali, czy też nie leżały, ale w pierwszej połowie nie wyszedł Marcinowi ani jeden strzał. Musiał sam z tego jakieś wnioski wyciągnąć, skoro na drugą połowę wybiegł – co nie wszyscy zauważyli – w starych, czerwonych butach. I co? Wystarczyło 10 minut, żeby wpisał się na listę strzelców. Teraz gotów jest uwierzyć, że tylko czerwone strzelają!

emes

	szybka gotówka - na bieżące wydatki	KREDYTY GOTÓWKOWE I KONSOLIDACYJNE 1 2 5 MULTIKA
	konsolidacja - na spłatę zobowiązań	
	bez zaświadczeń - bez problemów	
	CHWILÓWKI BEZ BIK oraz Z KOMORNIKAMI	
SANOK ul. JAGIELLOŃSKA 57 ☎ 013 - 46 38 207 www.marketkredytowy.pl		

FRAC DELIKATESY		PRACUJEMY DLA CIEBIE	
Sanok, ul. Jana Pawła II 43a, ul. Kochanowskiego 25			
	6,33 zł/kg 8,29 zł/kg		0,79 zł/szt. 1,29 zł/szt.
	3,45 zł/szt. 3,99 zł/szt.		2,99 zł/szt. 3,49 zł/szt.
Ketchup łagodny, pikantny 450g Kotlin Cena za 1kg = 7,67		Węgiel drzewny 2,5kg Cena za 1kg = 2,00	
Promocja obowiązuje od 30.04 do 07.05.2009			